

**MŁODZIEŻ POLSKA —
DO WALKI O WIEDZĘ,
O NOWĄ MORALNOŚĆ
CZŁOWIEKA PRACY!**

**Start pierwszych sztafet
z pozdrowieniami na Kongres**

Wczoraj wyruszyła ze Szczecina pierwsza sztafeta ZMP z pozdrowieniami na Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych.

Już o godz. 8 rano Plac Niezłomnych w Szczecinie zapełnił się delegacjami, pocztami sztandarowymi Partii Robotniczych i młodzieży.

Uroczystość zagrał przewodniczący Woj. Kom. Wykonawczego Sztafety Dobiszewski. Z kolei przemawiali sekretarz WK PPR Kłosiewicz, sekretarz WK PPS Lech oraz przewodniczący Zarządu Wojew. ZMP Szydłak.

Sztafeta wystartowała na sygnał radiowy o godz. 9.30. Pierwsza pobiła przodownica pracy w Państwowych Zakładach Konfekcyjnych — C. Luba, która z kolei przełaziła następnie biegaczowi Głiniemu tutejsze z perłami, zawierającymi pozdrowienia od młodzieży Szczecina na Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych.

Ulice w Szczecinie, którymi przebiegały sztafety, zapełnione były gęsto publicznością.

**Nowe meldunki o wykonaniu
zadań przed terminem**

Z zakładów pracy całej Polski w dalszym ciągu napływają meldunki o wykonaniu przedkongresowych zobowiązań.

Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało w dniu 29.XI.48 r. roczny plan załadunku węgla jako pierwsze w całym przemyśle węglowym.

Załoga Fabryki Związków Azotowych dotrzymała przedterminowo wykonaniu powyższych zobowiązań, dla uczczenia Kongresu. Zobowiązanie o wykonaniu do 8 bm. zwiększonego planu rocznego produkcji siatki zostało zrealizowane 5 bm.

W tym samym dniu załoga fabryki uruchomiła dział produkcyjny wosków sztucznych, wykonując zobowiązanie o 3 dni wcześniej.

Załoga Elektrowni Szombierki, która dla uczczenia Zjednoczenia Partii Robotniczych, zadeklarowała wykonanie rocznego planu produkcji do 6 bm., wypełniła swoje zobowiązanie 4 dni przed terminem.

Wczoraj wykonany został na tydzień przed terminem roczny plan napraw wagonów w wagonowni w Gliwicach, przewidujący naprawę 24.000 sztuk.

Chłopi w woj. białostockim w celu uczczenia Kongresu Jedności Robotniczej zobowiązali się do dnia 15 grudnia br. wspólnymi siłami zaościć istniejące odłogi. W ramach

O godz. 12 sztafeta znalazła się w Stargardzie. Tłumy publiczności i działki szkolnej witały przybywającą sztafetę entuzjastycznymi okrzykami.

Ostatni odcinek trasy przebiegł młody żołnierz H. Wojnarowicz, który złożył pergamin z pozdrowieniami na ręce przedstawicieli miejscowego komitetu organizacyjnego. Po przybiciu pieczęci oraz złożeniu podpisów na pergaminie odbyła się krótka ceremonia powitalna, z udziałem przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, partii politycznych oraz ZMP.

Dziś, 7 bm. o godz. 9.30 odbędzie się start sztafety do następnego etapu na trasie Stargard — Myślibórz.

Sztafeta młodzieżowa z Nysy Łużyckiej wystartowała rano 6 bm.

Druga sztafeta wyruszy 7 bm. z Karpacza poprzez Cieplice, Jelenią Górę, Kowary, Boguszów, Wałbrzych, Świebodzice, Świdnicę i Sobótkę do Wrocławia.

tych zobowiązań rolnicy w pow. oleskim zlikwidowali 200 ha odłogów a w pow. goldapekim 156 ha.

W majątku państwowym Dzierżbie pow. kutnowskiego robotnicy rolni, wyremontowali i oddali do użytku dwie olejarnie przystosowane do masowej hodowli sadzonek zieleniarskich i warzywniczych.

3 tys. chłopów z 8 gmin pow. gdańskiego wespół z robotnikami

garbarni w Ostrowsku, eukrowni w Pruszczu Gdańskim, robotników i majętków państwowych oraz pracowników Starostwa i Wojewódzkiego Zarządu ZSCH — przystąpiło w dniu 5 grudnia do odgruzowania Gdańsk.

Zjednoczone Zakłady Przemysłu

Sodowego uruchomiły celem uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, nowe instalacje przemysłowe, które dadzą Zakładowi 20 proc. oszczędności miesięcznie w porównaniu z dotychczasowymi miesięcznymi kosztami produkcyjnymi.

Realizując zobowiązania przedkonegresowe pracownicy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych we Wrocławiu wybudowali nową linię tramwajową, która połączyła centrum miasta z ul. W. Piłsudskiego. Linię ta wybudowana została w ciągu 27 dni. Prace ukończono na 3 dni przed terminem ustalonym w zobowiązaniu.

**Współpraca międzynarodowa
wymaga wzajemnego zaufania**

**Wystąpienie delegata Polski
na Komisji Politycznej ONZ**

PARYŻ (PAP). W poniedziałek specjalna komisja polityczna ONZ przesyła do dyskusji nad „sprawozdaniem komisji zastępczej (zw. „Małego Zgromadzenia”) w sprawie metod sprzyjających rozwojowi współpracy międzynarodowej w dziedzinie politycznej”.

Na sprawozdanie komisji zastępczej składają się 4 rezolucje. Pierwsza z nich, wniesiona przez Belgię, przewiduje przekazanie Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości ONZ funkcji Ligi Narodów i Stałego Trybunału Sprawiedliwości, przewidzianych w tzw. akcie generalnym z r. 1928, którego przedmiotem jest arbitraż i rozstrzygnięcie w sprawach międzynarodowych.

Następna rezolucja — brytyjska — przewiduje nową procedurę wyznaczania rozjemcy w celu pokojowego rozstrzygnięcia sporów w porozumieniu z zainteresowanymi stronami przed uchwalą Rady Bezpieczeństwa.

Trzecia rezolucja przewiduje desygnowanie rozjemcy przez Zgromadzenie, czwarta — chińsko-amerykańska zajmuje się sprawą ustalenia listy rzeczowników w przedmiocie procedury rozjemczej.

Wniosek delegata Polski, ministra Suchego, o zajęcie się wyłącznie tymi sprawami, których wyczerpanie przed końcem sesji mogłoby być pe-

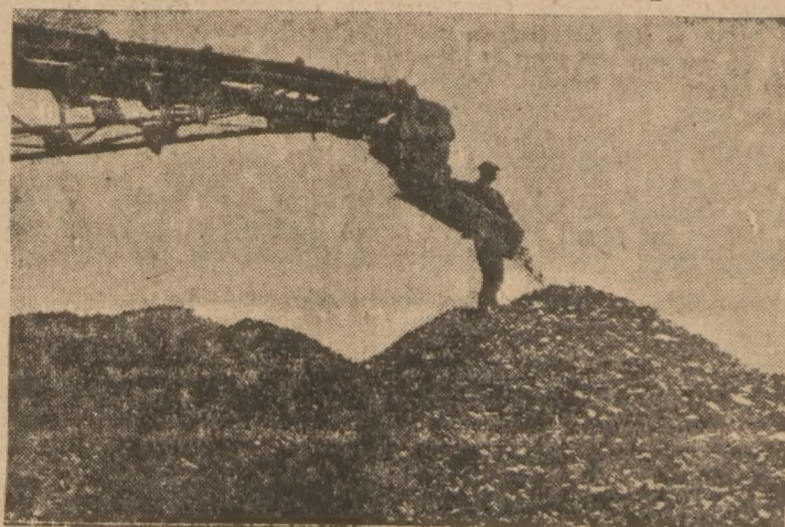
wne, a w szczególności raportem Rady Bezpieczeństwa, został odrzucony.

Zabierając głos na temat wyżej wymienionych 4 rezolucji, minister Suchy stwierdza, że proponowana procedura jest całkowicie chybiona przede wszystkim dlatego, że opracowana została przez komisję zastępczą, która jest organem nielegalnym, nie znajdującym uzasadnienia w Kartie ONZ.

Niezależnie jednak od tego proponuje się w żadnym stopniu nie mogłyby pociągnąć stosunków między członkami ONZ. Karta Narodów Zjednoczonych — oświadcza delegat

**Separatystyczne wybory w Berlinie
były nielegalne i sfałszowane**

Plan załadunku wykonany



Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało plan załadunku, węgla jako pierwsze w całym przemyśle węglowym

**Pod Moskwą zostały rozbite
główne siły niemieckie**

**„Prawda” o rocznicy zwycięstwa
nad hordami hitlerowskimi**

MOSKWA (PAP). W 7 rocznicę zwycięstwa pod Moskwą nad wojskami faszystowskimi ukazał się w „Prawdzie” artykuł generała Taleńskiego, zatytułowany „Wielkie zwycięstwo pod Moskwą”. Generał Taleński podkreśla, że zwycięstwo armii radzieckiej pod Moskwą było historycznym sygnałem, który po raz pierwszy zabrzmiał w czasie drugiej wojny.

Znamienne jest, że w bitwie pod Moskwą nie tylko zostały rozbite główne siły nieprzyjaciela, lecz został złamany jego system prowadzenia wojny, który w jego mniemaniu był niezłomnym źródłem do osiągnięcia zwycięstwa.

Charakterystycznym rysem imperialistycznej współczesnej sztuki wojennej jest to, że nie może się ona opierać na racjonalnym wykorzystaniu i harmonijnej współpracy wszystkich elementów wojny. Państwo imperialistyczne może stworzyć wielką armię, zaopatrzyć ją w wspaniałą broń, lecz nie jest w stanie pobudzić szlachetnego porwywu w narodzie, ani zapewnić sobie ofiarnej pracy tyłów na rzecz zwycięstwa. Oto dlaczego w państwach imperialistycznych powstało tyle teorii na temat sposobu prowadzenia wojny, których wspólnym mianownikiem jest konieczność najszybszego zadania ciosu nieprzyjacielowi, znanego pod nazwą „blitzkrieg”. Wszystkie te teorie: niemieckiej wojny błyskawicznej, fullerowskiej wojny zmeczonej, wojny powietrznej, czy też atomowej tak bardzo reklamowanej przez Amerykanów mają swoje źródło w tym, że agresywne państwo imperialistyczne nie jest w stanie skupić

wszystkich sił narodu do prowadzenia wojny grabieżczej. Narody muszą mieć przed sobą szlachetny cel, który je uskrzydli do walki.

Zwycięstwo genialnej strategii stalinowskiej

Hitlerowcy zaatakowali Związek Radziecki licząc na szybkie i łatwe zwycięstwo. Prasa faszystowska nie szczędziła atramentu, ażeby wykazać, że armia niemiecka jest

**Wyrok na sprawców zająć
w Kamińsku i Gorzkowicach**

Wczoraj Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi ogłosił wyrok w procesie przeciwko inspiratorom i sprawcom pociągu studentów i pracowników Min. Kultury i Sztuki, dokonujących inwentaryzacji zabytków kulturalnych w Kamińsku i Gorzkowicach.

Wyrokiem Sądu skazani zostali:

Oskarżony ks. T. Opasiewicz — proboszcz parafii w Kamińsku, na karę 10 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na lat 4 oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Osk. Dukowicz I. — gospodyni ks. Opasiewicza, na 15 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na lat 5 oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Osk. Obat Wł. — rzeźnik z Gorzkowic, na 12 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na lat 5 oraz przepa-

dek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżeni: Kizilek J., Strzelecki K., Wysoki St. oraz Obat W. na kary po 10 lat więzienia, utratę praw obywatelskich oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Osk. Głuchowski J. na 5 lat więzienia, oskarżeni: Moneta J. i Roczek J. na kary po 4 lata więzienia.

Osk. Strzeleckiego Cz. Sąd zwolnił od winy i kary.

(Uzasadnienie wyroku podajemy na str. 6)

**Delegacja rządowa CSR
wyjechała do Moskwy**

WARSZAWA. Wczoraj przejechała przez Polskę czesiosłowacka delegacja rządowa, udająca się do Moskwy. Na czele delegacji stoi premier Antonín Zapotocký, w skład jej wchodzi: min. spraw zagr. dr

Vladimír Clementis, min. Przemysłu dr Augustin Kliment oraz min. Skarbu dr Jaromír Dolanský. Delegacji towarzyszą ambasador ZSRR w Pradze — M. A. Silin.

Delegację witali na Dworcu Gdańskim min. Spraw Zagr. tow. Zygmunt Modzelewski, sekret. gen. MSZ, ambasador Stefan Wierbiński oraz dyrektor protokołu dyplomatycznego — Adam Gubrynowicz.

Obecny był również ambasador Republiki Czechosłowackiej w Warszawie p. Franciszek Pizsek, na czele członków ambasady.

WARSZAWA (PAP). Podczas krótkiego postoju w Warszawie pociąg wiozący do Moskwy czesiosłowacki

(Dokończenie na str. 4)

**„Cuda wyborcze” nie zwiódą
rzesz ludności berlińskiej**

BERLIN (PAP). — Jak było do przewidzenia, niedzielna komedia wyborów do samorządu w zachodnich sektorach Berlina, odbywająca się w atmosferze terroru i rozpasanej kampanii antydemokratycznej, przyniosła „zwycięstwo” partiom reakcyjnym z SPD na czele.

Komentując przebieg i wyniki separatystycznych wyborów w Berlinie zachodnim, sprawozdawcy agencji ADN donoszą o całym szeregu popełnionych fałszerstw i nadużyć, które zmierzały do sztucznego zwiększenia liczby głosujących. Zanołowano wiele wypadków, w których jedna i ta sama osoba głosowała w kilku komisjach. Wielu członkom SPD nie odbierano kartek, uprawniających do głosowania, dzięki czemu mogli oni głosować powtórnie w innym lokalu wyborczym.

Jest rzeczą bardzo znamioną, że największa ilość głosów „padła” dopiero, według danych komisji wyborczej, po godz. 18., kiedy ciemność i gęsta mgła ograniczyły ruch w mieście do minimum i kiedy lokale

wyborcze, jak stwierdzają naoczni świadkowie, świeciły pustkami.

Charakterystyczna „omyłka”

Dla oceny wyników „wyborów” berlińskich niezmierzalne charakterystyczna jest „omyłka”, którą popełniono przy obliczaniu ilości głosów w dzielnicy Wedding, we francuskim sektorze miasta. W ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek liczba oddanych głosów „wzrosła” nagle o blisko 13 procent w porównaniu z danymi, opublikowanymi poprzednio. Przewodniczący komisji dr Mueller nie mógł wyjaśnić dziwnego zjawiska, w jaki sposób „omyłka” taka mogła się zdarzyć i ograniczył się jedynie do stwierdzenia, iż „powstała ona przy obliczaniu głosów”. Należy w końcu zaznaczyć, że korespondenci radzieccy nie zostali dopuszczeni do lokali wyborczych.

Organ berlińskich związków zawodowych „Tribune”, komentując wybory niedzielne, podkreśla, że jedynym ich celem było przypięcie politycznego podziału Berlina i że nie będą one miały żadnego znaczenia z punktu widzenia interesów całego miasta. Wybory te były nielegalne, niedemokratyczne i sfałszowane — stwierdza dziennik.

Od dnia 30 listopada — pisze dalej „Tribune” — Berlin posiada już magistrat z nadburmistrzem Ebertem na czele, który w ciągu jednego dnia więcej potrafił zdziałać dla ludności, aniżeli dawny magistrat z jego reakcyjną większością w ciągu 2 lat.

Przewodniczący berlińskiej organizacji SED Hans Jendritzky stwierdza na łamach dziennika „Vorwaerts”, iż „obecnie pełną odpowiedzialność za podział miasta wzięli na swoje barki socjal. — demokraci Neumann, Landsberg z CDU i szpicel gestapowski Schwennicke z LDP”.

**„Prawda” o komedii
wyborów berlińskich**

MOSKWA (PAP). — „Prawda”, komentując „wybory” berlińskie stwierdza, że stanowiły one finał rozbijającej działalności władz anglo-amerykańskich, zmierzających do rozczłonkowania stolicy Niemiec na dwa odrębne miasta z oddzielnym samorządem i walutą. Przygotowania do tych „wyborów” jasno wskazywały, że komedia wyborcza pomyślana była przez przedstawicieli zachodnich władz okupacyjnych jako jeszcze jeden krok, zmierzający do likwidacji władz samorządowych dla całego Berlina do rozbicia tego miasta i dezorganizacji życia gospodarczego.

„Wybory”, przeprowadzone w atmosferze terroru, zastraszania i oszustwa, nie samydlify jednak oczu ludności berlińskiej.

„Anglo-amerykańscy reżyserowie komedii separatystycznych wyborów — konkluduje „Prawda” — nie zdolają zrzucić z siebie odpowiedzialności za systematyczne realizowanie polityki rozbicia Niemiec i Berlina”.

**Ogień artylerii ludowej
lamie pozycje Kuomintangu**

LONDYN (PAP). Według nadchodzących doniesień z Nankinu, liniami obronnymi Czang-Kai szeka pod Kiangyem, w odległości 110 km od stolicy Chin kuomintangowskich, grozi przełamanie przez armię ludową. Artyleria armii ludowej rozwinęła tam potężny ogień zaporowy.

Oddziały Czang-Kai szeka posuwające się na południe po ewakuacji rejonu Suzou, zostały otoczone przez oddziały armii ludowej w odległości około 112 km na północny zachód od Peng-Pu.

**NIECH ŻYJE KONGRES JEDNOŚCI
KLASY ROBOTNICZEJ — KUŹNICA WALKI
O POLSKĄ SOCJALISTYCZNĄ!**



Nr 337 Warszawa, 7 grudnia 1948 r. Rok 54

Bastion potęgi

„Ratuj się kto może — pisał w swym notatniku podoficer 42 niemieckiego dywizjonu przeciwpancernego Platzer. — Rozbita armia cofa się. Ludzie są ogarnięci paniką. Straty są olbrzymie. Tak widocznie cofał się za swą armią Napoleon”.

AKIE to były wyniki natarcia rozpoczętego przed 7 laty, w dniu 6 grudnia 1941 r. przez bohaterów Armii Czerwonej, broniących Moskwę przed zmasowanym atakiem hitlerowskimi, wyposażonymi w najnowocześniejszą wówczas broń i operującą, według zawołania przygotowanego przez sztab hitlerowski planu „Barbarossa”.

Uderzenie radzieckie pokonało się w ofensywie powszechnej wojsk radzieckich, które w ciągu zimy odrzuciły wroga o przeszło 400 km. W ciągu 40 dni trwania tej ofensywy Niemcy stracili na przedpolach Moskwy około 300 tysięcy zabitych. Wojska radzieckie zdobyły tysiące dział, czołgów, broni maszynowej i ręcznej, dziesiątki tysięcy samochodów. Myśliwce radzieckie i artyleria radziecka strąciły w tym czasie ponad 1000 niemieckich samolotów.

Tak skończył się sen Hitlera o pochodzie na Moskwę. W tych dniach, między 6 grudnia 1941 r. a 15 stycznia 1942 rozstrzygnięto się właściwie los wojny, którą najcięższą hitlerowski uplanował przeciwko narodom Związku Radzieckiego. Rozgromienie Niemców pod Moskwą rozwiązało legendę ukutą przez propagandę Goebbelsa o niezwyciężoności armii niemieckiej.

W legendę tę wierzyli nie tylko Niemcy. Cały świat z zapartym oddechem śledził pochód wojsk niemieckich w głąb ziem radzieckich, oczekując z dnia na dzień wiadomości o zdobyciu Moskwy. Miliony prostych ludzi śledziły ruchy wojsk na mapach z drżeniem serca i przerażeniem lędem; w kancelariach dyplomatycznych wrogowie i fałszywi przyjaciele — a nadzieją czynili swe brudne obrachunki „nowej sytuacji”.

W IADOMOŚĆ o zdobyciu Moskwy nie przysłała wtedy, nie przysłała nigdy i nie przyjdzie nigdy. W bitwie pod Moskwą przejawiała się potęga ustroju radzieckiego, przejawiała się siła twórczości ludu radzieckiego i siła jego patriotyzmu. Naród i Armia Radziecka, prowadzone pewną i zdecydowaną wolą produkującą Wschodnią Wiosnę Partii Komunistycznej (bolszewickiej), pod genialnym kierownictwem Józefa Stalina, odwróciły cios wymierzony w stolicę Związku Radzieckiego i przemieniły go w zwycięstwo.

Aby zrozumieć cały ogrom wysiłku dokonanego wówczas przez Armię i naród radziecki, należy przypomnieć, że Hitler rzucił przeciwko Związkowi Radzieckiemu nie tylko swe najlepsze dywizje, ale w dodatku smobilizował przeciwko ZSKR siły zbrojne Austrii, Finlandii, Rumunii, Węgry i Włoch. Na tyłach armii niemieckich i państw satelickich pracował na rzecz niemieckiego wysiłku wojennego nie tylko potężny przemysł niemiecki, ale również przemysły Austrii, Czechosłowacji, Francji, Belgii, Holandii i innych krajów.

Faszyzowska armia Hitlera weszła wówczas solidnie żywności całej Europy, otaczała ją nim największą, niezwyciężoną potęgą militarną świata. Z dokumentów ogłoszonych po wojnie wiemy, że przesłany rząd brytyjski już wówczas prowadził z Niemcami tajne rokowania w sprawie odrębnego pokoju i podzielał świat na „strefy wpływów”.

I ta oto, „niezwyciężona”, potężna armia niemiecka, zmobilizowana i opancerzona od stóp do głów, otrzymała pod Moskwą potężny cios, po którym nie została już później nigdy przyjąć do siebie, pomimo prześladowych sukcesów lokalnych w toku zmasowanych wojennych.

ESLI przypominamy dziś tamte wielkie dni grozy i chwały oręża radzieckiego, to nie tylko dlatego, że przypomniała nam o nich kartka kalendarza historycznego. Przypominamy je dlatego, że dziś, w trzy i pół roku po rozgromieniu armii niemieckiej i państwa hitlerowskiego, na Zachodzie znów znaleźli się ludzie, którzy mają odwagę mówić o nowej wojnie. Znaleźli się znów politycy, którzy, powtarzając słowy hitlerowskiego „paktu antykominternowskiego”, usiłują skleić nową „koalicję antyradziecką” z tych samych elementów faszyzowskich, którymi przed 7 a góra laty dyrygował Hitler. Doświadczenia minionej wojny, jak widać, niczego ich nie nauczyły.

Tymczasem, jednak, sytuacja międzynarodowa zmieniła się gruntownie. 300-milionowy naród hinduski p-woli szcusa z siebie ogniu po ogniuwie kajdany, którymi skuli go imperializm brytyjski, 450-milionowy naród chiński we wspaniałym zryw, pod kierownictwem Chłaskiej Partii Komunistycznej, kruszy łańcuchy niewoli imperializmu amerykańskiego. Ludy Europy Wschodniej, wyzwoliwszy się spod jarzma kapitalistycznego, umacniają swe ustroje ludowe i szybko zdążają do socjalizmu. Nigdy już nie staną się one przyczółkiem agresji imperialistycznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Natomiast w krajach, rządzonych przez imperializm narasta bunt przeciwko podległości wojennym, którzy w morzu krwi i pożarze nowej wojny ochłodziłyby utopię raka szczytności i rozkładu, toczącego państwa kapitalistyczne.

Plany te skazane są na niepowodzenie. Potężna i nieprzystępna stol Moskwa, otoczona miłością narodów radzieckich i nadzieją wszystkich ludów i wszystkich ludzi na świecie pragnących pokoju i wolności.

Filozofia i... publicystyka

Julian Hochfeld

Nie idzie mi bynajmniej tylko o filozofię. Idzie mi w ogóle o naukę. Idzie mi o to, jakże często przeciwstawianie naukowego i publicystycznego traktowania zagadnień.

— To nie jest naukowy artykuł, to nie jest naukowy wykład, to nie jest naukowe ujęcie — słyszymy czasem — to jest publicystyka.

W tym zestawieniu samo słowo publicystyka nabiera ujemnego zabarwienia, samo publicystyczne ujęcie problemu staje się czymś niższym i gorszym od ujęcia naukowego, które jakoby nie daje się w publicystycznym pogodzić. To przeciwstawianie nauki i publicystyki, przy czym publicystyka ma być czymś gorszym i mniej wartościowym od nauki, jest nie tylko w Polsce dość powszechne. Nawet w Związku Radzieckim niektórzy uczeni podzielają ten pogląd. Oto w trakcie wielkiej dyskusji filozoficznej, która — jak wiadomo — odbyła się przeszło rok temu w Moskwie jeszcze przy udziale Zdanowa — jeden z uczestników dyskusji, Swietlow, bolal nad tym, że filozofowie radzieccy wciągali się do publicystyki i do pracy politycznej, co utrudnia im pracę naukową. Pogląd ten został ostro skrytykowany przez innych uczestników dyskusji; niemniej jest on

znamienny.

Czy samo zagadnienie jest ważne? Sądzę, że tak. Jest ono ważne w dobie zaostrzenia walki klasowej, w okresie przyspieszenia rytmu naszego marszu ku socjalizmowi, wreszcie w miesiącach, których najbardziej charakterystyczną cechą jest wzrost fali aktywizacji mas we wszystkich dziedzinach — politycznej, produkcyjnej, ekonomicznej — w związku ze zjednoczeniem ruchu robotniczego w Polsce. Zagadnienie jest ważne, gdyż stanowi ono część składową problemu polityczności nauki i zrozumienia tego problemu jest kluczem, który członkowi i sympatykowi marksowsko-leninowskiej partii robotniczej pomoże rozwiązać zagadnienie właściwego stosunku do nauki, do badań naukowych, do organizacji wyższego szkolnictwa oraz instytutów i zakładów naukowych. Ów problem polityczności nauki był przedmiotem niejednego już artykułu spośród zamieszczanych w ostatnim okresie na łamach „Robotnika”. Zadaniem mojego artykułu nie jest oczywiście

ponowne roztrząsanie tego problemu. Pragnę tylko dorzucić garść uwag o informacyjnym raczej charakterze, które pomogą czytelnikom zrozumieć sformułowane już i uzasadnione stanowisko Partii w sprawie polityczności, a nawet par tyjności nauki.

W ostatnim (27-28) numerze „Myśli Współczesnej”, ukazało się polskie tłumaczenie kilku szczególnie doniosłych przemówień, wygłoszonych w toku wspomnianej poprzednio dyskusji filozoficznej. Wśród tych przemówień znajduje się też niewielka, lecz nader trafna i dowcipna wypowiedź znanego dziennikarza radzieckiego, D. Zaslawskiego, który gościł parę miesięcy temu w Polsce w związku z Kongresem Intelektualistów.

Co podkreśla Zaslawski?

Przeciwstawienie filozofii publicystyce nazywa Zaslawski „kancelaryjnością”. Zaslawski przypomina słowa Lenina o tym, że zadaniem rewolucyjnych pisarzy jest pełnić stale służbę publicystów czyli pisać tak, aby „przyczynić się do rozszerzania ruchu, światowego wyboru środków, sposobów i metod walki”. Publicystyka nie powinna być ani dziedziną, ani środkiem obcym nauce. „Prawdziwy filozof — marksista — powiada Zaslawski — nie może nie być publicystą”. Zaslawski przypomina wielkich filozofów rosyjskiego postępu, którzy byli właśnie publicystami: Biełinskiego, Herasima, Dobrolubowa, Czernyszewskiego. Przy pomina też — za Leninem — publicystykę filozoficzną XVIII wieku we Francji, bojową, żywą, utalentowaną, dowcipnie i otwarcie bijącą w ideologiczne podstawy starego ustroju społecznego.

Naukowiec — marksista — musi rozumieć istotę walki klasowej we wszystkich jej, nawet najbardziej subtelnych, szczegółach. Konsekwencją dogłębnego zrozumienia istoty walki klasowej będzie umiejętność dokładnej i prawidłowej analizy jej przejawów, także w trudnych dziedzinach ideologii i rozważań naukowych. Dostrzec i pojąć pozornie mało uchwytne, nie raz bardzo subtelne, często nieświadome, przejawy istnienia klasowej „skorupy” ideologicznej, która stanowi swojego rodzaju siłto, przepuszczające jeden ty myślenia, a zatrzymujące drugi — to rzecz nielatwa. Ale właśnie od tego naukowiec jest „naukowcem” — by umiał to zrobić; od tego zaś jest marksista — by to chciał zrobić i by to zrobił prawidłowo. Wówczas zaś polemika naukowa staje się walką; a w walce publicystyka jest „najbogatszym źródłem ostrego słowa polemicznego” — jak powiada Zaslawski.

Zaslawski idzie jeszcze dalej. Domaga się on od filozofii, by — nie nie tracąc ze swej naukowej precyzji i sumiennosci — odrzuciła ona takie rodzaje pisarskie, jak „satyra filozoficzna, pamphlet filozoficzny i filozoficzny felieton”. Innymi słowy chce on odrzucić śmiechu, jako broni w polemice naukowej. Śmiech jest orężem postępu, także postępu w nauce. Zaslawski nie boi się mówić o tym otwarcie, bo rozumie związek nauki z procesami społecznymi, bo wie, że myślenie naukowe nie jest abstrakcyjnym „poszukiwaniem prawdy”, lecz rozwiązywaniem zadań, które przed społeczeństwem i działającym człowiekiem postawił rozwój stosunków społecznych — produkcyjnych. Rozwiązywanie tych zadań jest walką; walką z przyrodą o jej doskonalsze opanowanie przez ludzką, ale także i przede wszystkim — jest chodzący ustroje klasowe — walką z klasami wstecznymi, z ludźmi, którzy bronią przywilejów i przez to hamują dążenie do doskonalszego opanowania przyrody.

W czym np. leży wielkość francuskiej filozofii Oświecenia? Przecież Wolter filozofował raczej w sposób uproszczony i może nawet powierzchowny. Ale jego twórczość służyła walce z upadającym ustrojem społecznym, rozwiązywała więc problemy, jakie narzucał rozwój stosunków ekonomiczno-społecznych. Racjonalizm, naturalizm i humanizm Woltera miały bojowy i klasowo-mieszczański charakter. La Mettrie był z zawodu lekarzem, a z temperamentu radykalnym reformatorem. Ale jego mechanistyczny materializm za piodnił całą szkołę: encyklopedystów. Jeszcze radykalniejszy od La Mettriego był Holbach; dla obydwu nauka stanowiła narzędzie walki o postęp społeczny w ówczesnym czasie. Nawet Condillac i d'Alembert — ci dwaj ostrożni naukowcy — również nastawieni byli polemicznie. Helvetius nie gardził publicystyką, Rousseau był raczej literatem, niż naukowcem, a Diderot chyba organizatorem. Ale wszyscy oni oznaczają olbrzymi krok na drodze postępu nauki, bo walczyli skutecznie z tym, co stało na przeszkodzie rozwiązywaniu konkretnych, przez rozwój społeczny postawionych zadań, bo ich nauka

była skuteczną walką o doskonalsze opanowanie przyrody przez ludzkie opery, jakie na ówczesnym etapie rozwojowym trzeba i można było już łamać. Bez tych naukowców — publicystów, bez tych politycznych filozofów, bez tych „partijników” w nauce nie dokonaleby się rewolucja mieszczańska we Francji, ani nie rozwijałyby się wszechstronne i wspaniałe badania naukowe XIX wieku, ani nie stałoby tak przyspieszone tempo wzrostu techniki. Krótka, ci filozofowie — publicysty — są przykładem polityczności i polemizacji nauk, uprawianej często po dziennikarsku — tej nauce, która rozwijała zadanie nie urojone lecz rzeczywiste, w materialnym, a nie tylko myślowym sensie zawarte w warunkach epoki.

My również przeżywamy epokę rewolucyjną. Nasza rewolucja obala kapitalizm, buduje socjalizm. Rzeczą nauki jest rozwiązywać konkretne zadania epoki, a więc brać udział w walce klasowej o łamanie przywilejów i doskonalsze opanowanie przyrody w sposób, dany i przekazywany przez obiektywne, społeczne procesy rozwojowe. Niech więc nauka będzie polemizująca, niech się nie boi publicystyki, bo tak właśnie musi ona zrywać łańcuchy, by ogłosić jeszcze klasowe pięta epoki ubiegłych.

PRASA ZAGRANICZNA

KAPITALISCI WE FRANCUSKIM M. S. Z.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, które narzuca swoją wolę nie tylko kolejnemu ministrowi tego resortu, ale całym gabinetem francuskim, jest zamkniętym w sobie aparatem biurokratycznym o charakterze kastowym, uzupełnianym przez zawodowych dyplomatów pobieranych na podstawie rodzinnych koneksji oraz powinowactwa z koncernami monopolistycznymi Francji i Ameryki. Te powiązania większości urzędników bezpośrednio względnie przez swe rodziny z oligarchią finansową, stanowią tło polityki zagranicznej prowadzonej przez rząd francuski.

Przytaczamy dokładnie i wielce charakterystyczne dane opublikowane przez radzieckie pismo „Nowoje Wremia”, które świetnie ilustrują poczynania aliuszów imperialistycznych:

„Na Quai d'Orsay są reprezentowane wszystkie koncerny francuskie i banki. Np. „Societe Transatlantique” reprezentują ambasador Roux, promotor aliotekryny ambasador Pluquet, bank Mirabou — attache Sergeant i pociąg Saydoux, należący do Rady Kontroli w Niemczech, a przede wszystkim — dyr. dep. politycznego MSZ — Couve de Mouville. Bank Rothszyda reprezentuje ambasador Thierry i przewodniczący komisji reparyacyjnej, Louffit. Szczególnie licnie reprezentowane jest we francuskim MSZ zjednoczenie francuskiego przemysłu. Ma ono swoich przedstawicieli na Quai d'Orsay w osobach dyr. dep. gospodarczego MSZ — Alphanda, dyr. dep. Środkowe i europejskiego — de Luissia i innych. Sam zaś minister spraw zagranicznych Francji, Robert Schuman, jest ściśle związany ze swym magnatem hutnictwa francuskiego, de Vendechem.

Zasługuje na uwagę, że agenci finansjery szczególnie szeroko reprezentowani są wśród dyplomatów francuskiej w Niemczech. Było tak już na długo przed ostatnią wojną światową. M. in. przedwojenny ambasador Francji w Berlinie — Francis Poncet, poprzednio sam pracował w Comite des Forges. Ostatnio zaś został on znów wysłany przez francuskie MSZ do Niemiec na „specjalną misję”.

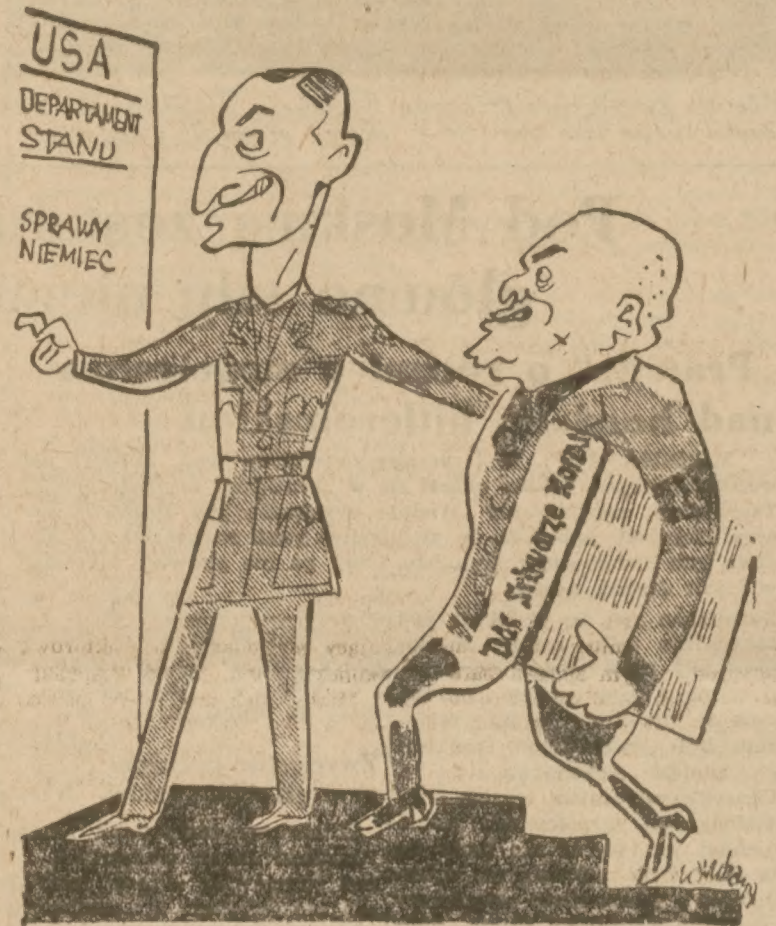
Wrogli stosunek dyplomatów francuskich do krajów demokratycznej ludowej — to nie tylko nieznawstwo republikanów, ale również wyraźna wściekłość i racjonalizacja monopolistów francuskich, powalonych śródlatu.

Rola Quai d'Orsay, jako zwanego francuskiej oligarchii finansowej, podlega narazem do soba całkowitej zainicjacji „francuskiego MSZ od imperializmu amerykańskiego. Wiadomo bowiem, że w rezultacie ostatniej wojny, znaczna część monopolu francuskiego znalazła się pod kontrolą Wall-street.

Tak na p. Banque de Paris et Pays Bas jest obecnie całkowicie uzależniony od Rockefellera, trustu Schneidra. Creuzot przechodzi pod kontrolę Morgana, firma Rot-schild jest całkowicie uzależniona od banków amerykańskich.

Dobrze jest, gdy prosty człowiek na całym świecie dowiaduje się kto i dlaczego dyktuje rządowi marshallowskim ich politykę.

Towarzysze (niech Bóg) broni



Najbliższy współpracownik Himmlera i b. redaktor naczelny wydawanego przez SS pisma „Das Schwarze Korps” — Guenther d'Alquen — zajmuje stanowisko doradcy Departamentu Stanu USA w sprawach niemieckich. Zaangażował go gen. Clay

Rys. Jerzy Zaruba

Zmieniamy styl życia

Kazimierz Sokolowski

„Rewolucja społeczno-gospodarcza, rewolucja polityczno-ustrojowa dopiero wówczas staje się pełną, całkowitą rewolucją, kiedy zmienia — człowieka.”

Każdy z nas jest produktem środowiska, w którym się wychował i w którym żyje. Był kształtuje świadomość: świadomość mas i jednostek. Zmieniając formę, zmieniamy również treść. Od przekształcenia podbudowy materialnej zależy przekształcenie nadbudowy duchowej, tzn. umysłowej czy psychicznej. Ale równocześnie odbywa się proces odwrotny: idee, poglądy, sposoby postępowania wpływają na rozwój form ustrojowych.

Całe pokolenia w Polsce były u-rabiane przez rolniczo-ziemiecką produkcję dóbr gospodarczych, a zarazem przez idee i sposób życia, wyjęte w kleruskich ówczesnych warstwach czy środowiskach. Gospodarka folwarczna, chłopska się stopniowo ku ruinie, i pogrobowo wa niejako mentalność ziemiańsko-chłopska to był jeden prad, kształtujący naszą psychikę. Prad drugi tworzyła dębiana liczba a gospodarczo słabych warstw rolniczych i kramowych czy sklepików handlowych, emanujących nie szczątkami i drobniemiściami stylu życia i takż światopogląd.

Obydwa nurty — wprawdzie nie monopolistyczne, ale nader wpływowe wiązały wspólny kult konsumpcji i nadkonsumpcji, płytkiego hedonizmu, fałszywych pozorów i daleko idącej nierówności społecznej. Kult ten wyrażał się m. in. w życiu nad stan jednostek przy tolerowaniu nędzy mas, w budowaniu i rozwijaniu pokazowych „pałaz” i obojętnym tolerowaniu powszechnych „pustych”, w lek-

cważeniu społeczeństwa zbiorowego przy nadkonsumpcji jednostkowej, w konsumowaniu kosztownych inwestycji, w mamotrawstwie itd., itd.

Tymczasem kraj nie był przygotowany do walki. Dwie trzecie dochodu narodowego powstawało na wal, chociaż wieść polska nie dojadła, gospodarstwo stała w miejscu, a ceny, płacone za produkty rolne, stały daleko niżej od cen przemysłowych, zwłaszcza skartelizowanych. Proces industrializacji kraju był niesłychanie powolny.

Rewolucja 1945 r. musiała zmienić ten stan rzeczy — i zmienić. Rządy kilk i koterli ludzi wysadzonych z siodła zastąpiono rządami ludowymi. Znacjonalizowano 80 proc. produkcji przemysłowej, 100 proc. kredytu bankowego, 90 proc. transportu i łączności; przy pomocy handlu państwowego i spółdzielczości uspołeczniono do 90 proc. hurtu i do 30 proc. detalu. Skasowano większość ziemiańsko-chłopską własność rolną. Bez materialna zmieniła się w sposób wręcz zasadniczy.

Czy to wszystko? Nie, to jeszcze nie wszystko.

Zmienił się również styl życia.

Co przez to należy rozumieć, wyjaśnią przykłady.

Przed wojną chepliśmy się nie tylko sprawnością przewozów PKP, ale i wagonami osobowymi, których było dużo i które były ładne i wygodne. Powojenna sprawność PKP nie budzi większych zastrzeżeń, ale w wagonach osobowych (wiadomo, o jakiego powodu) jest dwa razy cięższe niż przed wojną. Myślby się jednak, kto by z tej racji chciał ukuć broń przeciwko gospodarce planowej lub państwu ludowemu. Brak wygodny nie wynika z lekcewa-

żenia czy niedoceniania potrzeb podróżujących. Tylko, że tych ostatnich jest więcej. I właśnie dlatego osobową sieć kolejową uzupełniliśmy siecią autobusową. Autobusy docierają tam, dokąd nieprędko jeżdżące dotrą PKP, lub uzupełniają ich prace.

Drugi przykład: samochody. Ale jakie? Przed wojną mieliśmy w Polsce 24 tysiące samochodów osobowych, dzisiaj — 26 tysięcy; wówczas 5 tysięcy taksówek, teraz — 2 tys.; wówczas 2 tys. autobusów, obecnie — niewiele mniej. Innymi słowy, park samochodów osobowych pozostał ilościowo mniej więcej na tym samym poziomie. Ale to nie jest ważne. Ważne jest, że zamieszkała 9 tys. samochodów ciężarowych mamy ich obecnie 32 tysiące. A to znaczy, że skończyliśmy z wielkopiętnym stosunkiem kraju, którego nie było stać na samochody do przewozów masowych, ale który było rzekomo stać na luksus samochodów indywidualnych. Stopnia i zakresu motoryzacji nie mierzy się ilością limuzyn, tylko ilością ciężarówek. I konsekwentnie, produkcję samochodów ciężarowych, służących życiu gospodarczemu, podjęliśmy wcześniej od produkcji samochodów osobowych, służących wygodzie osobistej.

I podobnie jest w innych dziedzinach. Mamy na pewno skromniejszą niż przed wojną, produkcję wyrobów drożdżowych, ale za to hutnictwo nasze przewyższa swą globalną produkcją osiągnięcia przedwojenne większego zresztą terytorium. Energii elektrycznej wytwarzamy obecnie dwa razy tyle, co przed wojną, co jest ważniejsze niż fakt, że wytwarzamy mniej tkanin wełnianych i bawełnianych lub obuwia (wszelkiego rodzaju i pochodze-

nia). Na te wyroby, służące konsumpcji, położymy większy nacisk po zbudowaniu przemysłu zasadniczych, które przed wojną stały na drugim miejscu. Z pieniędzy państwowych nie budujemy, jak przed wojną, luksusowych willi, budujemy za to masowe mieszkania pracownicze typu W. S. M.

To jeszcze nie koniec. A opodatkowanie? Sektor kapitalistyczny i drobnotowarowy wybrał sobie, że będzie mógł — jak to było przed wojną — jeść i pić ponad miarę, konsumować za cenę akumulacji. Rozumowaniu temu położono kres: nadmierna konsumpcja przekształcała się — poprzez podatki — w akumulację społeczną, a ta — w inwestycje.

Wreszcie kwestia płac. Zapewne nie jest jeszcze tak dobrze, jak by można było sobie tego życzyć. I z całą pewnością pracownicy umysłowi nie zarabiają tak, jak zarabiali (zresztą skromnie) przed wojną. Ale nie należy zapominać o dwu momentach: po pierwsze — o tym, że liczba pracowników umysłowych wzrosła prawie o 100 proc., gdy liczba pracowników fizycznych (bez rolnictwa i leśnictwa) o 20 proc.; po drugie — o tym, że przeciętny miesięczny zarobek robotników wynosił przed wojną równo dwa razy mniej od zarobku urzędników.

Rekapitulując, stwierdzamy: gospodarka planowa kraju demokratycznej ludowej radykalnie zmieniła bazę materialną naszego życia. A ta zmiana musi za sobą pociągnąć — i już pociągnęła — zmianę stylu życia. Mniej w nim błichtru, dogadania „wybranym” jednostkom czy grupom; za to więcej troski o rozwój sił wytwórczych, gospodarstwa narodowego, klasy robotniczej.

Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Fragmenty z artykułu Sekretarza Generalnego PPS
tow. Józefa Cyrankiewicza zamieszczonego w ostatnim numerze „Nowych Dróg”

Polska Partia Socjalistyczna w okresie przedwojennym sardziej niż większość partii socjalno-demokratycznych zrosła się nierozdzielnie z państwem burżuazyjno-szlacheckim, stała się jego częścią składową, elementem jego prawidłowego funkcjonowania.

Jednym z przełomowych momentów historii Polski międzywojennej był niewątpliwie przewrót majowy roku 1926. I tutaj występuje ze szczególną ostrością charakter przedwojennego PPS.

Opozycja PPS w stosunku do dyktatury sanacyjnej była oczywiście ograniczona stosunkiem kierownictwa partyjnego do samej instytucji państwa turkackiego - szlacheckiego. Stąd wzięła się między innymi strategia Centrolewu, która w istocie rzeczy zmierzała do zwielszowania w pożądanym kierunku narastającego buntu mas.

U podłoża koncepcji Centrolewu leżało ujęcie narastających nastrojów rewolucyjnych w takie ramy, które zapobiegłyby przedostaniu się nastrojów w akcję rewolucyjną lub też stordowały akcję na tych odcinkach, gdzie dojrzała ona mimo i wbrew woli oficjalnego kierownictwa Partii opozycyjnej. Ażby Centrolew nie przerodził się przypadkiem w instrument rzeczywistej walki — kierownictwo PPS i Stronnictwa Ludowego baczyle, by nie doszło do jednolitego frontu z komunistami. Innymi słowy, czy wolał, by Centrolew nie przemienił się we Front Ludowy. Tylko niechczeni spóśród przywódców socjalistycznych (Dubois, Bartleki) traktowali Centrolew jako sposobność rozruszania mas. Oficjalne kierownictwo partii wystrzegało się jakichkolwiek prawdziwie rewolucyjnych wystąpień, skierowanych przeciwko sanacji.

Zamiast mobilizacji mas tłumiono siły rewolucyjne

Drugim momentem charakterystycznym dla postawy ideologicznej ówczesnego PPS jest okres bezpośredniego poprzedzający wybuch wojny. Nośnik w sobie już wszystkie zadatki późniejszej degeneracji WAP. Jest rzeczą jasną, że obowiązkiem PPS było mobilizowanie mas ludowych do walki z groźcą, a najazdem hitlerowskim, że w chwili uderzenia hitlerowskiego należało podjąć niezwłonną walkę z najeźdźcą. Ale jak ten słuszny postulat został wykonany przez kierownictwo ówczesnego PPS? Co przetrzymało się w hasło „jedności narodowej”, które w danym momencie oznaczało całkowite podporządkowanie się rządowi Smigłego i Siklowskiego.

Rzecz wysoce charakterystyczna, że główny wysiłek kierownictwa nowopowstałego WRN naraził na klęskę, że jest zwrócony ku odbudowie i podziemiu tego układu sił, który na jawie hitlerowski zniszczył na powierzchni życia polskiego, a więc zniżył przed wszystkim o tłumienie sił rewolucyjnej społecznej.

Do owego organicznego związku z kapitalistyczno-obozarniczym państwem polskim dotaczał się jeszcze element dodatkowy, również wyrosły z frakcji tradycji PPS. Tym elementem była nienawiść do Związku Radzieckiego i rewolucji rosyjskiej.

Dwa elementy platformy ideologicznej lewicy PPS

Nie jest przeło rzeczą przypadku, że lewica socjalistyczna, która zaczęła się ujawniać w PPS w ostatnim dziesięcioleciu przedwojennym, formowała się przede wszystkim na dwóch elementach ideologicznych. Jednym było przyjęcie za podstawę ideologiczną marksistowskiej teorii państwa, drugim walka o pozytywny stosunek do ZSRR.

W rozwoju ideologicznym polskiej lewicy socjalistycznej lat trzydziestych marksowska teoria państwa i leninowska teoria imperializmu odegrały rolę decydującą.

Było nie tylko pomyślną okolicznością, że formowanie się ideologiczne polskiej lewicy socjalistycznej odbywało się na gruncie krystalizowania się słusznego — mimo pewnych wahań — stosunku do zagadnień najbardziej kluczowych teorii socjalizmu: do klasowego charakteru państwa i do imperialistycznego charakteru kapitalizmu naszej epoki.

Pełniejszy wyraz tych poglądów polskiej lewicy socjalistycznej znalazł się w projekcie programu lewego skrzydła PPS, przedłożonego Kongresowi Radomskiemu jako kontrprojekt do platformy Niedziałkowskiego — Wasilewskiego.

Zanim jednak poglądy owe znalazły wyraz tak opiewany, wykonywały się i dojrzały w poszczególnych grupach i ośrodkach lewicy socjalistycznej, z „Lewym Torrem”, Pionierami, grupą żołnierzy Próchnika, Związkiem i krakowskim OM TUR-em na czele. Żywa treść widziadła zas w te sformułowania akcja lewicy socjalistycznej, zmierzająca już wstędnie, gdzie tylko miała ją kasa wygrywu, do montowania opozycji przeciwko kierownictwu PPS i budowania jednolitego frontu na poszczególnych odcinkach działania.

Z perspektywy widac, że brakło oczywiście tym wszystkim sformułowań precyzyjnych teoretycznych marksizmu — leninizmu, że tkwiły w nich najprzeróżniejsze sprzeczności, że działały hamulce polityczne, wystające na tie silnego, mimo wszystko, związku z PPS ówczesną i jej tradycją oraz z Międzynarodówką Socjalistyczną.

Mimo jednak że wszystkie ocieplenia i hamulce polska lewica socjalistyczna w momencie wybuchu wojny była dostatecznie silnie uzbrojona ideologicznie, by nie zagubić się na

Toteż w tym świetle odnawia się mimo jego pozornej paradoksalności głębszy sens następującego faktu: partia, która nie doceniała należyte roli postulatów wyzwolenia narodu w walce proletariatu — SDKPiL, przyczyniła się obiektywnie w istotnym stopniu do przywrócenia Polsce niepodległości, nie zaś partia, która o tej niepodległości bez przerywania deklarowała — PPS-Frakcja.

Bo SDKPiL czynnie uczestniczyła w ruchu rewolucyjnym rosyjskim, wzięła rewolucję polską z rewolucją rosyjską. Niepodległość Polski stała się zaś możliwa jedynie i wyłącznie dlatego, że Wielka Rewolucja proletariacka obaliła w Rosji carat. A nie dlatego, że Piłsudski i piłsudczycy wspólnie z frakcją rewolucyjną zawierali sojusz z imperializmem austro-niemieckim i nie dlatego, że dwaj monarchowie łaskawie proklamowali niezawisłość Polski w listopadzie 1916 r.

Wybuch rewolucji bolszewickiej w Rosji wzmógł oczywiście nienawiść kierownictwa PPS do Rosji. Bardziej niż inne partie socjalistyczne świata zaangażowała się w kontrewolucyjną interwencję.

Stosunek do kapitalistycznego państwa polskiego i stosunek do Związku Radzieckiego charakteryzowały ówczesne kierownictwo PPS w barwach bardzo czarnych.

manowcach i znaleźć własną drogę, która z czasem wyprowadziła polski ruch socjalistyczny na szeroki jednolitofrontowy szlak marszu do jednolitego ruchu robotniczego i do socjalizmu.

Nie jest oczywiście naszym zadaniem kreslenie historii lewicy socjalistycznej w okresie okupacji. Nie była to bynajmniej prosta linia rozwoju od tych pozycji, które lewica zajmowała przed wojną, do tych, na jakich znalazła się po wyzwoleniu. Stopniowo jednak — właśnie

Kończy się drugi rok wykonywania Planu Trzyletniego. Za miesiąc wchodzimy już w ostatni rok jego realizacji. Warto więc przypomnieć jakie zadania zostały ustalone planem i uświadomić sobie jego dotychczasowe osiągnięcia.

Plan Trzyletni ustalił, że podstawowym zadaniem gospodarstwa narodowego w okresie lat 1947 — 1949 jest podniesienie stopy życiowej warsów pracujących powyżej stanu przedwojennego. Zadanie to zrealizowane ma być w drodze przebudowy struktury społeczno-gospodarczej kraju, podniesienia produkcji przemysłowej na poziomie wyższym od przedwojennego, podniesienia produkcji rolnej do poziomu wyższego — w przeliczeniu na głowę mieszkańca, — od przedwojennego, pełnego scalenia Ziemi Odzyskanych z resztą kraju oraz obniżenia kosztów wytwarzania i wzrostu wydajności pracy.

Produkcję przemysłową (wraz z rzemieślniczą), która w r. 1938 wynosiła 5,7 miliarda złotych przedwojennych, realizacja Planu Trzyletniego ma podnieść do poziomu 8,5 miliarda zł.

Wartość produkcji rolnej, która spadła w wyniku wojny do 30 proc. stanu przedwojennego, Plan Trzyletni podniósł do wysokości 5,2 miliardów złotych (przedwojennych).

W okresie realizacji Planu wytwórczość ma osiągnąć, a następnie przekroczyć globalną wartość przedwojenną.

dzięki współpracy z PPR — lewicowy odłam polskiego ruchu socjalistycznego po odrzuceniu się za pomocą rozłamu z wpływów CKL-u lub agentur londyńskich — RPPS

Prawidłowa postawa i niekonsekwentna praktyka

Odrodzona PPS powstała na bazie ideologicznej przedwojennej lewicy socjalistycznej i doświadczeń politycznych RPPS z okresu wojny i okupacji. Nie była to ideologia o charakterze zwartym, ani nie miała gruntownej podbudowy teoretycznej. Z przedwojennych zdobyczy ideologicznych lewicy socjalistycznej PPS odrodzona odziedziczyła niewątpliwie marksowskie pojmowanie teorii państwa. Dzięki temu od samego początku partia jako całość uniknęła takiego podejścia do zagadnienia władzy i reform społecznych, jakie reprezentowała PPS w roku 1918.

Utrzymanie władzy i natychmiastowe przeprowadzenie podstawowych reform społecznych, decydujących o klasowej treści odrodzonego państwa polskiego, było nienaruszalnym kanonem postawy nowej PPS po wyzwoleniu.

Przyjmując zasadniczo tego rodzaju stosunek do zagadnienia władzy i reform społecznych, partia nie uchroniła się jednak w praktyce od posunięć i wystąpień politycznych, które były właściwie zaprzeczeniem tego zasadniczego stanowiska. Znaczący odłam partii nie ukrywał swej niechęci wobec tych organów władzy ludowej, które były w pierwszej linii walki z kontrewolucją. Nie jest ta-

jednak w miarę podnoszenia głosu przez żywy lud polski, zaczęły występować w praktyce jednolitego frontu objawy ujemne, osłabiające jedność działania, zagrażające trwałości współdziałania obu partii robotniczych.

Jednolity front, w pojmowaniu prawidłowym, takim jak go rozumiała PPR i lewica PPS, stanowił etap na drodze do zjednoczenia ruchu robotniczego. W momencie powstania państwa polskiego kierownictwa obu partii rozumiały, że warunki do takiego zjednoczenia jeszcze nie dojrzały, ale że w ustroju demokracji ludowej istnieć będą idealne możliwości zatarcia różnic i przezwyciężenia rozbieżności ideologicznych i organicznego zjednoczenia ruchu.

Przedwojenna lewica PPS-owska ani RPPS nie zdołały dojść do właściwego zrozumienia roli partii w procesie rewolucji i budownictwa socjalistycznego. Konsekwencją tego było przejęcie zresztą w sposób niezupełnie świadomy założenia żywności procesów rewolucyjnych i automatyzmu ewolucji demokracji ludowej w kierunku socjalistycznego ustroju gospodarczego i politycznego.

W luki teoretyczne, nie wypełnione wyrażała treścią, zaczęły się wciśkać przeróżne teorie i teoryjki formułowane ad hoc, bądź też rodzące się na tie starych, nie przezwyciężonych do końca ciągłówek prawicowych, oportunistycznych i nacjonalistycznych.

Błędy wynikły z braku analizy ustroju demokracji ludowej

Może najfatalniej zaciążył tu brak teoretycznego wypracowania drogi do socjalizmu w demokracji ludowej, a przede wszystkim brak analizy samego ustroju demokracji ludowej. Należało pamiętać, że potęga zwycięskiego kraju rewolucji socjalistycznej chroniła Polskę przed niebezpieczeństwem interwencji imperialistycznej, a tym samym paraliżowała potencjalne siły kontrewolucji polskiej, która bez pomocy z zewnątrz nie mogła marzyć o podważeniu władzy ludowej. Innymi słowy, demokracja ludowa w Polsce i innych krajach tej części Europy kształtowała się tak a nie inaczej nie tylko na skutek specyficznych warunków rozwojowych, ale w niemiłej mierze dlatego, że proletariariat rosyjski w najtrudniejszych warunkach zdołał przed 30 laty utrzymać się dzięki dyktaturze proletariatu przy władzy, a następnie zbudować państwo socjalistyczne, które w ciężkiej ale zwycięskiej wojnie pokonało Hitlera.

Wskutek braku słusznej teorii rewolucyjnej w szeregach PPS krzewiła się początkowo pogląd, że demokracja ludowa jest czymś pośrednim pomiędzy dyktaturą proletariatu a demokracją mieszczańską.

Prawicowcy w odrodzonej PPS starali się zupełnie wyeliminować

walkę klas ze sferą rozumowań politycznych. Szereżenie duma spustoszenia powstały na tym tie na odcinku polityki gospodarczej. Ustrój gospodarki trójsektorowej potraktowano równie błędnie, jako coś niezmiennego i ustalonego raz na zawsze. Powstał kierunek myślenia uważający gospodarkę trójsektorową za skończony tzw. „model gospodarczy”. Miał to być tzw. model polski. Znowu wyższa rzekomo forma rozwoju „górująca” nad obu ustrojami, nad kapitalistycznym i nad socjalistycznym.

Te wszystkie teorie i teoryjki miały tę właściwość, że hamowały dojrzenie partii do poziomu partii nowego typu, że wywoływały procesy wsteczne w procesie przeobrażania się partii lewicowo-socjalistycznej w partię marksistowsko-leninowską.

„Zbrojenia” teoretyczne tego typu miały jeszcze niesłychanie szkodliwą właściwość. Prowadziło ono do osłabienia jednolitego frontu i powiększało różnice między PPS a PPR.

Jedność działania obu partii zrodziła się natychmiast po oswobodzeniu Polski i była podstawowym założeniem całej strategii politycznej. W pierwszym okresie niepodległości nikt jej nie kwestionował. Później

Teorie i teoryjki, które dążyły do oddalenia PPS od PPR

Tymczasem krzewiące się w łonie PPS teorie, o których była mowa wyżej, usiłowały spychać partię z linii wodzącej do jednolitego frontu. W momencie powstania państwa polskiego kierownictwa obu partii rozumiały, że warunki do takiego zjednoczenia jeszcze nie dojrzały, ale że w ustroju demokracji ludowej istnieć będą idealne możliwości zatarcia różnic i przezwyciężenia rozbieżności ideologicznych i organicznego zjednoczenia ruchu.

Teorie te zaczęły oddalać PPS od PPR zarówno w płaszczyźnie praktyki politycznej, jak i w płaszczyźnie ideologicznej.

Skoro „dorobek” ideologiczny odrodzonej PPS zaczął nabrzmiewać „bogactwem” owych teorii i teoryjek, powstała oczywiście sposobność ustalenia zasadniczych różnic dzielących PPS od PPR, różnic, które nie mogą w ogóle być przezwyciężone chyba w drodze tzw. „syntezy”. Teoria syntezy była próbą uzasadnienia dwóch rzeczy: po pierwsze — różnic między PPS a PPR, po drugie — różnic między PPS a PPR, wywołujących się z samej istoty ideologii obu ruchów. Kryterium stanowić tu miało różne podejście do zagadnienia „wolności”. Po wtóre: konieczności odsunięcia zjednoczenia w bliżej nie dającą się określić przyszłość, w każdym razie do czasu, gdy znajdzie się droga przeprowadzenia syntezy obu ideologii — „pro” i „antywolnościowej”.

Wszystkie te teorie, i te, o których mowa była tutaj, jak i te, które zostały ujawnione i potępione gdzie indziej, stanowiły arsenał prawicy partyjnej, w jej walce przeciwko podchodowi partii ku jednolitości.

Walka z prawicą rozgrywała się głównie najpierw na tie stosunku do zagadnienia jednolitego frontu, a później do jednolitego ruchu robotniczego. A o drodze, w procesie tej walki należało stać się do każdej z tych teorii i teoryjek.

Było w końcu rzecz jasna, że tylko generalna rozprawa zarówno z tymi teoriami, jak i ich autorami, naukowcami i szerzycielami może umożliwić partię od tego balastu i umożliwić jej wejście na prostą drogę do jednolitego.

Etapy tej walki są dostatecznie znane, by trzeba je było tu omawiać. Dość wspomnieć tylko, że droga PPS do jednolitego frontu przez szereg postanowień powziętych przez centralne władze partyjne w ostrej walce z prawicą i centryzmem, pod naciskiem lewicy partyjnej i zdrowego tryzmu kierownictwa partyjnego. Walka ta zresztą mogła dać rezultaty praktyczne dopiero po usunięciu z samego kierownictwa tych żywiołów, które bądź same ciężko ku pracy, bądź też przez swoje pojednawstwo „anielmotyliły” racjonalne rozegranie batalii z prawicą, bądź wreszcie same tkwiąc na pożywkach prawicy usiłowały po lawiranku, bezdowolnie utrzymywać się na pokładach kierowniczych.

Marsz ku jednolitości przez walkę z prawicą

Te decyzje organizacyjne nie od razu oczywiście skutkowały. Umowa o jednolitość działania z listopada 1946 roku wyznaczała ogólny kierunek marszu. Ale w praktyce powojennej — miesiąc był on niekorzystnie sabotowany przez żywioły prawicowe partii. Uchwały Rady Naczelnej z czerwca 1947 roku mówiły o jednolitości, że droga PPS prowadziła tylko na lewo. Ale mimo nadskrawicy pochnął i utrudniał realizację tych uchwał. Utrudniał tę realizację po-

stawa niektórych działaczy w kierownictwie. Podobnie było w terenie. Także na Kongresie Wroclawskim konsekwentnie przeprowadzenie linii jednolitofrontowej i ratyfikacja umowy o jednolitość działania była wynikiem ciężkiej walki z żywiołami prawicowymi i trzeba było dalszych trzech miesięcy akcji przeciw ówczesnej prawicy, trzeba było silnego uderzenia w kierownictwo organizacyjne i łódzkie oraz paru innych uderzeń w elementy prawicowe, by móc na było w dniu 17 marca proklamować wejście partii w okres przedzjednoczeniowy.

I znowu marsz ku jednolitości znacząco odcisnął swoją pięć z prawicą, zmieniającą zresztą swe metody i hasła.

Ostateczna rozprawa z prawicą rozegrała się na skale ogólnokrajowej na wrześniowej sesji Rady Naczelnej. Tu właśnie rozgromione zostały wszystkie te fałszywe i błędne teorie polityczne, które zatrzymywały pchnięt partii ku jednolitości, a Polskę ku socjalizmowi. Dorobek sierpnowego i leninowskiego KC PPR, który odegrał ogromną rolę w ostatecznym wykrystalizowaniu się marksistowsko-leninowskiej postawy w PPS — wraz z uchwałami Rady Naczelnej z września — oto podstawy, na których dokonano się może wreszcie zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego.

Unikamy w ten sposób rzeczy najgorszej, która mściłaby się na Zjednoczonej Partii i jej linii. Unikamy zamazywania istoty problemów ideologicznych i politycznych. Odcinamy ostrą linię podziału rewolucyjną ideologiczną i rewolucyjną elementy partyjne od wszelkiego oportunizmu, ugodowości, reformizmu, nacjonalizmu, pojednawstwa — słowem prawicowości i centryzmu.

Stwarzamy warunki połączenia na platformie marksizmu — leninizmu. Na platformie, która dziś już nie jest dla PPS czymś przejętym z zewnątrz. Musielibyśmy o tę platformę stoczyć zjadliwą walkę w łonie naszej partii z jej przeciwnikami, a nie dojrzała w tej walce. Ta walka właśnie uczyniła z marksizmu-leninizmu nasz dorobek ideologiczny i organizacyjny.

Po dwóch latach Planu Trzyletniego

Realizację Planu Trzyletniego rozpoczęliśmy w dniu 1 stycznia 1947 roku w warunkach niezwykle ciężkich. W ostatnim roku wojennym 1945 w pierwszym pełnym roku pokojowym 1946 — udało się nam wytyczyć drogę rozwoju, uruchomić ocalały przemysł i pokonać elementarne trudności.

Pierwsze miesiące nie sprzyjały zamierzeniom. Wyjątkowo ciężka zima pierwszych miesięcy 1947 r. sparaliżowała ruch kolejowy, co odbiło się na wytwórczości przemysłowej. Ostra zima, powódź wiosenna, wreszcie długotrwała susza, przekreśliła nasze rachuby na osiągnięcie w obrotach 1947 r. stanowimy wobec konieczności przywołania z zagranicy dla zapobieżenia klęsce głodu.

Trudności wywołane klęskami żywiołowymi, spotęgowane zostały naszym cofnięciem przez Stany Zjednoczone pomocy pounrowskiej. Z trudnej sytuacji skorzystały elementy spekulacyjne, podejmując silny atak na konsumenta, ograniczając sprzedaż i podnosząc ceny.

Dzięki zdecydowanej postawie rządu i klasy robotniczej pękające się trudności zostały przełamane. Pierwszy etap „bitwy o handel” skończył się porażką elementów spekulacyjnych, a wspaniały rozwój produkcji przemysłowej wyrównał w znacznym stopniu straty na odcinku rolniczym. Ciężka sytuacja żywnościowa została zahamowana przez krajowe plany zagospodarowania.

dziedzieli, którego dostawy zbożowe uratowały kraj od głodu.

Podstawowe zadania narodowego planu gospodarczego na rok 1947 zostały wykonane. W wielu dziedzinach przemysłu, jak górnictwo węglowe, energetyka, włókiennictwo, winiarnictwo, papiernictwo i cukrownictwo, zamknęliśmy nawet pierwszy rok planu osiągnięciami wyższymi od zamierzonych.

Drugi rok planu, rok bieżący, rozpoczęliśmy w okolicznościach bardzo sprzyjających. Dzięki importowi zboża ze Związku Radzieckiego wyżywienie kraju było zapewnione do nowych zbiorów, przemysł, który odbudował setki zniszczonych fabryk w oparciu o rozszerzającą się akcję współwzajemności pracy potęgował swą wytwórczość z miesiąca na miesiąc. (Produkcja przemysłowa przekroczyła poziom przed wojennym już w połowie roku bieżącego o 30 proc.) Handel zagraniczny, który wyszedł na rynek światowy z jednym artykułem — węglem, rozszerzał systematycznie wachlarz eksportowanych towarów, importując coraz mniej artykułów konsumpcyjnych, coraz więcej natomiast urządzeń inwestycyjnych.

Nadchodzące ze wszystkich stron kraju codzienne meldunki o wykonywaniu planu rocznego przez poszczególne fabryki i całe gałęzie przemysłu na miesiąc i więcej przed końcem roku wskazują, że cały przemysł wykona swoje zadanie z dużą nadwyżką.

Na odcinku rolniczym zagospodarowanie

złoty przyniosły nam upragnioną samowystarczalność zbożową. Uwolnienie jej od konieczności importu zboża daje gospodarce polskiej szereg korzyści i pozwala na jeszcze intensywniejszy przyrósł urządzeń inwestycyjnych.

Nasze obroty z zagranicą rozwijają się pomyślnie. Podpisana w początkach roku bieżącego umowa ze Związkiem Radzieckim zapewnia nam dostawę urządzeń przemysłowych w granicach określonych sumą 450 milionów dolarów. Dostawy te przyspieszą tempo uprzemysłowienia Polski w stopniu bardzo poważnym.

Niemniej pomyślnie układają się nasze stosunki handlowe z krajami demokracji ludowej i Czechosłowacją na czele. Współpraca z tymi krajami slega do wszystkich dziedzin gospodarowania.

W miarę wzrostu produkcji coraz szybszego tempa nabiera odbudowa zniszczeń wojennych. Sumy wydatkowane na budownictwo podwajają się z roku na rok. W oparciu o przemysł odbudowuje się komunikacja kolejowa i porty a przemysł stoczniowy czyni systematyczne postępy.

W trzeci rok Planu Odbudowy wchodzimy z olbrzymim dorobkiem rzeczowym i z wielkim zasobem doświadczenia. Wielki entuzjazm pracy, wspaniały rozwój wytwórczości, stanowią doskonałą gwarancję, że nakreślone plany wykonamy i niewątpliwie s poważną nadwyżką.

K. W.

Oświadczenie mężów stanu CSR

(Dokończenie ze str. 1)

cką delegację rządową, czechosłowaccy mężowie stanu złożyli krótkie oświadczenia przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej PAP.

Premier rządu Republiki Czechosłowackiej p. Antonín Zapotocký oświadczył: „W Polsce byłam po raz ostatni w listopadzie r. 1945 na Kongresie Związków Zawodowych. Warszawa była jeszcze wtedy miastem, w którym na każdym kroku widniały niezabliźnione rany. Dziś odbudowa Polski na wszystkich odcinkach życia osiągnęła wspaniałe wyniki. Dokonano wielkiego wysiłku dla usunięcia śladów wojny. Równocześnie robi się, co tylko można dla poprawy bytu szerokiego mas. Z całego serca życzę narodo-

wi polskiemu, aby ten wielki wysiłek ludu pracującego dał jak najlepsze wyniki. Głęboko wierzę, że współpraca naszych obu zaprzyjaźnionych narodów rozwijać się będzie nadal pomyślnie i że wynikiem tej współpracy będzie zagwarantowanie trwałego pokoju, który stanie się największym szczęściem ludu pracującego obu naszych państw”.

Minister Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej — dr Vladimír Clementis powiedział, że celem wizyty czechosłowackiej delegacji rządowej w Moskwie będzie wspólne rozważenie problemów, jakie wywołują się w wyniku przyjaźnielskiej współpracy Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim.

Rumuńska delegacja handlowa zwiedza przemysł Śląska

Rumuńska delegacja rządowa bawiąc w Warszawie dla przeprowadzenia rokowań handlowych przybyła wczoraj na Śląsk. Na czele delegacji stoi sekretarz gen. rumuńskiego Min. Handlu Zagranicznego Soltan Ghiale. W skład delegacji wchodzi ponadto przedstawiciele rumuńskich central handlowych importowo-eksportowych.

Ze strony polskiej towarzyszyli delegacji naczelnik wydziału nadunajskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu — Pienkowski, Goście rumuńscy zwiedzili kopalnię „Prezydent” oraz hutę „Batory”.

Następnie delegacja udaje się do Oświęcimia, zwiedzić teren byłego obozu koncentracyjnego, po czym odjedzie do Krakowa.

Imponujące obchody Dnia Konstytucji Stalinowskiej

MOSKWA. — W dniu 5 bm. Związek Radziecki uroczysto obchodził „Dzień Konstytucji Stalinowskiej”. Na terenie całego kraju w zakładach pracy, urzędach, uczelniach i kołchozach odbyły się walne zebrania pracowników. W teatrach, klubach i pałacach kultury zorganizowano specjalne przedstawienia i koncerty, w których wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele sztuki i zespoły amatorskie. Wszędzie panował niezwykle uroczysty, odświętny nastrój.

W Leningradzie w tym dniu wyświetlano najlepsze filmy radzieckie. Zakłady przemysłowe donosiły o nowych sukcesach produkcyjnych.

Na Ukrainie przeszło 1000 zakładów zrealizowało plany roczne i daje produkcję ponad plan.

Również w republikach nadbałtyckich opublikowano w prasie nowe wiadomości o sukcesach gospodarczych i kulturalnych. Z republik azjatyckich nadeszły wieści o nowych tysiącach robotników, którzy wykonali w przededniu rocznicy konstytucji stalinowskiej po kilka norm rocznych. Tak np. w Republice Kazachskiej przeszło 20 tys. robotników wypełniło swe zadania roczne w 300 — 1200 proc. Podobne doniesienia otrzymano z republik kaukaskich, z Dalekiego Wschodu, z ośrodków przemysłowych Syberii.

Żywioty postępowe USA i Anglii przeciw rządowi Franco

NOWY JORK (PAP). W niedzielę rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych „Tydzień Wolnej Hiszpanii”, podczas którego odbędą się liczne manifestacje solidarności z Hiszpańską Republiką. W Nowym Jorku odbyły się dwa wiece, na których przemawiali senator Taylor z amerykańskiej partii postępowej oraz Edward Baraki, przewodniczący Komitetu Pomocy Uchodźcom Antyfaszystowskim. Na wiecach postanowiono wysłać depesze do sekretarza ONZ Trygve Lie i do delegacji Stanów Zjednoczonych do ONZ z żądaniem wykonania rezolucji Zgromadzenia ONZ 1946 r., przewidującej serwanie stosunków dyplomatycznych z generałem Franco.

W Londynie odbyła się potężna manifestacja protestacyjna przeciw-

ko faszystowskiemu rządowi gen. Franco w Hiszpanii. Manifestacja ta rozpoczęła „Tydzień walki o wolną Hiszpanię”.

Na uroczystej akademii, która zgromadziła tłumy londyńczyków, przedstawiciele postępowego odłamu społeczeństwa domagali się zmiany polityki rządu brytyjskiego, który wbrew swym zobowiązaniom, udziela poparcia gen. Franco.

Na zakończenie manifestacji uchwalono rezolucję, domagającą się, by Organizacja Narodów Zjednoczonych wprowadziła w życie zalecenia Zgromadzenia Generalnego z dnia 12 grudnia 1946 roku, które jasno precyzowały stosunek Organizacji Narodów Zjednoczonych do faszystowskiej Hiszpanii.

Sprawa Korei wysunęła się na czoło zagadnień omawianych przez ONZ

Anglosasi przeciw dopuszczeniu przedstawicieli republiki koreańskiej

PARYŻ (PAP). — Na czoło zagadnień omawianych przez ONZ wysunęła się w poniedziałek sprawa Korei, która znalazła się na porządku dziennym Komisji Politycznej.

Należy podkreślić, że delegacja amerykańska starała się usilnie o to, aby problem Korei wszedł na porządek dzienny już obecnie, jakkolwiek Komisja Polityczna nie zdołała przestudiować materiałów związanych z tym problemem. Tymczasowa Komisja do spraw Korei złożyła niedawno sprawozdanie objętości kilku tysięcy stron i członkowie Komisji Politycznej nie mogli oczywiście zażnać się od razu z jego treścią.

Delegat radziecki Malik proponował omówienie najpierw problemu kolonii włoskich. Przypominał on, że również Rada Ministrów Spraw Zagranicznych w swoim czasie dyskutowała najpierw nad sprawą kolonii włoskich, a dopiero następnie nad sprawą Korei.

Górnicy francuscy żądają wstrzymania represji i szikan

PARYŻ (PAP). Podczas licznych manifestacji, urządzonych na terenie wszystkich zagłębi z okazji dnia świętej Barbary, górnicy francuscy domagali się zwolnienia swych uwieczonych towarzyszy oraz wstrzymania dochodzących sądowych, represji i szikan przeciwko działaczom robotniczym. Równocześnie uchwalono apele o pomoc na rzecz rodzin wydalonych górników.

Krajowa Federacja Związków Zawodowych Górników wydała odezwę w sprawie zbliżającej się do dzieci uwieczonych i prześladowanych górników.

Subskrypcja na rzecz rodzin górniczych przekroczyła 327 milionów franków.

Katastrofalny wzrost bezrobocia w Finlandii

HELSINKI (PAP). Delegacja Centralnej Federacji Związków Zawodowych w Finlandii wręczyła premierowi Fagerholmowi memoriał, obrazujący katastrofalny wzrost bezrobocia w przemyśle leśnym i obróbki drzewa. Memoriał stwierdza, że władze fińskie ignorują ten stan i nie podejmują żadnych środków w celu ulżenia doli bezrobotnych. Związki zawodowe domagały się przyjęcia bezrobotnych do pracy oraz protestują przeciw nowym zwolnieniom.

Był premier japoński Ashida aresztowany

LONDYN (PAP). Jak podaje agencja Reuters, parlament japoński zaaprobował wyrok sądu japońskiego w sprawie aresztowania byłego premiera Ashidy. Jak wiadomo Ashida był włączony w aferę spekulacyjną oraz sprawę sprzeniewierzenia 70 milionów jen z banku państwowego. Aresztowanie Ashidy nastąpiło natychmiast po głosowaniu w parlamencie japońskim.

Również delegat brytyjski McNeill wypowiedział się za omówieniem problemu kolonii włoskich przed zagadnieniem Korei.

Delegat amerykański Dulles wystąpił natomiast stanowczo za natychmiastowym omówieniem sprawy Korei.

W ten sposób powstała różnica zdań między delegacją brytyjską a delegacją amerykańską. Nie trwała ona jednak długo. Gdy McNeill zorientował się jakie stanowisko zajmuje delegat USA, wycofał natomiast swoją pierwotną propozycję i oświadczył, że nie będzie już zabierał głosu w sprawie porządku dziennego.

Po dyskusji proceduralnej odbyło się głosowanie, w którym przyjęto większością głosów rezolucję ame-

rykańską. Z kolei przystąpiono do dyskusji merytorycznej w sprawie Korei. Delegat radziecki Malik stwierdził, że należy zaprosić przedstawicieli Korei północnej, aby usłyszeć ich opinie.

Przedstawiciel republiki koreańskiej winien być zaproszony na obrady

Delegat Czechosłowacji Houdek odczytał depeszę ministra spraw zagranicznych koreańskiej republiki ludowo-demokratycznej Tak-Num-Nunga, który domaga się aby Komisja Polityczna wysłuchała opinii rządu tej republiki. Czechosłowacja złożyła wniosek o zaproszenie delegacji koreańskiej. Wniosek czechosłowacki poparł delegat Polski Tadeusz Żebrowski.

Po przemówieniach delegatów Ukrainy i Białorusi — Mandulskiego i Kisielewa zebrał głos delegat radziecki Malik, odczytując proklamację rządu Koreańskiej Republiki ludowo-demokratycznej, która stwierdza, że rząd ten reprezentuje cały naród Korei. Przedstawił on wyniki wyborów w Korei północnej i podkreślił, że należy zaprosić delegację koreańskiej republiki ludowo-demokratycznej na sesję Zgromadzenia ONZ.

Większość komisji wypowiedziała się przeciwko zaproszeniu przedstawicieli koreańskiej republiki ludo-

wo-demokratycznej do wzięcia udziału w dyskusji. Wniosek w tej sprawie odrzucono 34 głosami przeciwko 6 przy 8 wstrzymujących się. Zaproszono natomiast przedstawiciela marionetkowego rządu południowo-koreańskiego, resztą bez prawa głosu.

Ludność Południowej Korei domaga się wycofania wojsk USA

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że w południowej Korei odbywają się liczne strajki i demonstracje ludności, domagającej się natychmiastowego wycofania amerykańskich wojsk okupacyjnych. Największe strajki miały miejsce w Seulu, gdzie znajduje się główna baza wojsk amerykańskich. Pracownicy przedsiębiorstw użyteczności publicznej, elektrowni i drukarni odbyli kilkugodzinny strajk protestacyjny. W strajku wzięli także udział studenci, oraz profesorowie uniwersytetu i nauczyciele szkół średnich. Odbyły się liczne wiece i demonstracje, w czasie których domagano się wycofania wojsk amerykańskich i protestowano przeciwko zdrazieckiej polityce marionetkowego rządu Li-Syn-Mana.

Rząd Li-Syn-Mana zastosował represje wobec uczestników strajku i demonstracji, dokonując wśród nich wielu aresztowań.

Kobiety demokratyczne świata przeciw imperialistom w walce o pokój

Uroczyste zakończenie obrad Światowej Federacji Kobiet

BUDAPEST. Zakończyły się tu kilkunastodniowe obrady II Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. W ostatnim dniu Kongresu przyjęto manifest, określający stanowisko kobiet demokratycznych świata wobec podstawowych problemów obrony pokoju i walki z wstecznością.

W czasie posiedzenia Kongresu delegatka polska, prof. Zanna Kormanowa, wygłosiła referat o problemach sytuacji dziecka na świecie, zaś delegacja węgierska zgłosiła rezolucję w sprawie obrony praw ekonomicznych i politycznych kobiet, przyjętą jednomyślnie przez uczestniczki Kongresu.

Porozumienie w sprawie rozejmu w Jerozolimie

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reuters, komendant żydowskijskiej części Jerozolimy pułkownik Moszek Dayan oraz pułkownik arabski Abdullah El Tel komendant Starego Miasta, podpisali porozumienie w sprawie zawieszenia broni w północnym sektorze Świętego Miasta.

Ziliacus krytykuje politykę rządu brytyjskiego

LONDYN (PAP). — Poseł Partii Pracy Ziliacus, przemawiając na wiecu w swym okręgu wyborczym, stwierdził, że polityka zagraniczna rządu w dalszym ciągu zmierza ku katastrofie. Ziliacus podkreślił, że osiągnięcie trwałego pokoju na świecie byłoby łatwe, gdyby Wielka Brytania szczerze starała się o porozumienie ze Związkiem Radzieckim.

Robotnicy Szwecji zwalczają Blok Skandynawski

SZTOKHOLM (PAP). — W Domu Ludowym w Sztokholmie odbył się wiec robotników, który uchwalił rezolucję, potępiającą stanowisko szwedzkiej delegacji na ONZ wobec wniosku radzieckiego w sprawie ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej. Zebrani stwierdzili również, że montowanie skandynawskiego bloku nie służy sprawie pokoju.

W Japonii wzrasta fala strajków

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS w Japonii wzrasta fala strajkowa. Górnicy odpowiedzieli odmownie na propozycję ministra pracy, uważając je za niedostateczne. Górnicy ogłosili 48-godzinny strajk. Na 10 grudnia proklamowany został również strajk marynarzy, żądających podwyżki płac. 24-godzinny strajk przeprowadzili robotnicy trzech największych stoczni w Jokohamie strajkowało 14 tys. robotników.

Spodziewany jest strajk 23 tys. włókienników.

Manifest, zgłoszony na zakończenie posiedzenia przez delegatkę francuską, Jeanette Vermeersch, stwierdza m. in. co następuje:

Trzy lata temu, na pierwszym Kongresie, Światowa Federacja Kobiet zobowiązała się walczyć o zupełne zniszczenie faszyzmu, o utrwalenie pokoju i zapobieżenie nowej katastrofie. Jednakże władze Stanów Zjednoczonych — koła militarne, przemysłowe i finansowe — przygotowują nowy konflikt, zagrażający naszym bliskim. Dążą do pozbawienia narodów owoców pokojowej pracy, dążą do panowania nad światem. Amerykańscy imperialiści mieszają się w wewnętrzne sprawy tych krajów, gdzie toczy się walka między postępową a wstecznością, popierając ciemne siły reakcji. Oślawiając plan Marshalla jest jednym ze środków drapieżnego imperializmu amerykańskiego. Plan ten oznacza

odrodzenie agresywnych Niemiec zachodnich, niedzę i wojnę.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi narodów miłujących pokój, a przede wszystkim dzięki nadludzkim wysiłkom ZSRR, świat został uratowany od barbarzyństwa faszystowskiego. Jednakże lata powojenne dowiodły, że zniszczenie faszyzmu nie leży w interesie tych, którzy na wojnie zarabiają, którzy działają w swych własnych egoistycznych interesach.

Na zakończenie Manifest stwierdza, że siły demokracji, pokoju i postępu, które rosną na całym świecie, potrafią przeciwstawić się siłom barbarzyństwa. W imieniu 80 milionów kobiet Manifest „uroczyście deklaruje, iż z jeszcze większą siłą i odwagą kobiety walczyć będą o pokój, demokrację, bezpieczeństwo i suwerenność narodów, szczęście naszych dzieci i naszych domów”.

Przyjęcie Manifestu nastąpiło w podniosłym nastroju. Delegatki wnożyły okrzyki na cześć pokoju i jego wielkiego obrocy — Związku Radzieckiego. Przy dźwiękach Marsylianki zakończyły obrady II Kongresu Światowej Federacji Kobiet.

Przyjęcie w poselstwie R. P.

BUDAPEST (PAP). W dniu 5 bm. poseł R.P., dr Alfred Fiderkiewicz, wydał przyjęcie na cześć delegacji polskiej, która brała udział w Kongresie Światowej Federacji Kobiet. W przyjęciu wzięły również udział przedstawicielki innych delegacji.

Rozbieżności i swary między gubernatorami Bizonii

BRUKSELA (PAP). Dziennik belgijski „Front” zamieścił artykuł na temat rozbieżności między anglosaskimi gubernatorami Bizonii z jednej strony a gubernatorem francuskiej strefy okupacyjnej z drugiej. Gazeta cytując oświadczenie gen. Clay'a z 6 listopada br., który stwierdził, że na skutek stanowiska, zajmowanego przez gen. Koeniga, pertraktacje w całym szeregu zagadnień znalazły się w impasie.

Clay oświadczył, że gen. Koenig oponuje przede wszystkim przeciwko planom anglosaskim wstrzymywania demontażu przedsiębiorstw niemieckich oraz zmianie granic poszczególnych prowincji Niemiec za-

chodnich kosztem francuskiej strefy okupacyjnej.

Dziennik zaznacza, że opozycja Koeniga wywołała ostrą reakcję ze strony gen. Clay'a, który oświadczył w imieniu własnym i gen. Robertsona, że stanowisko gubernatora francuskiego jest faktycznie jedynie manewrem politycznym, przeznaczonym do „użytku wewnętrznego”, mającym na celu pozyskanie sympatii nacjonalistów francuskich. Clay stwierdził, iż należy położyć kres takiemu stanowi rzeczy, kiedy to przedstawiciel rządu francuskiego „hamuje realizację planów anglosaskich, wykorzystując swe stanowisko dla swych własnych politycznych kombinacji”.

USA ingerują w sprawy gospodarki brytyjskiej

LONDYN (PAP). Bawi tu obecnie administrator planu Marshalla Paul Hoffman, który przybył na konferencję t.zw. Komitetu Humpreya w sprawie odszkodowań wojennych, należnych od Niemiec. Ponadto Hoffman, ma odbyć szereg rozmów z brytyjskim ministrem gospodarki Crippsem.

W londyńskich kołach dyplomatycznych przewiduje się, że tematem tych rozmów będzie brytyjski 4-letni plan gospodarczy, który spotkał się z dezaprobatą paryskiej organizacji marshallowskiej. Utrzymuje się tu, że Paul Hoffman wywrze na ministra Crippsa silny nacisk, by spowodować rewizję tego planu. Będzie on domagał się położenia kresu ścisłym oszczędnościom w Wielkiej Brytanii i dopuszczenia do niej towarów luksusowych z kontynentu europejskiego, w szczególności z Francji. Korespondent dyplomatyczny „The People” sądzi, że minister Cripps będzie stawiał opór tym żądaniom amerykańskim, jakkolwiek opór ten ma według powszechnej opinii nie wielkie szanse.

JEDNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ — TO TRIUMF NIEŚMIERTELNEJ IDEI MARXA, ENGELSA, LENINA i STALINA!

3 grudnia fabryka im. Karola Świerczewskiego wykonała roczny plan produkcji

Robotnicy „Gerlacha” ofiarowali Kongresowi dwadzieścia siedem dni pracy

Henryk Wojciechowski jeszcze raz się obejrzał. Jeszcze raz przebiegł wzrokiem halę, oczekując na syna, który już piętnaście minut temu, powinien go zastąpić przy heblarce. Przy innych maszynach, przy szlifierkach, tokarkach i wiertarkach, pracowała już druga zmiana. Stary Wojciechowski zakładał w duchu, nie przerywając jednak pracy, którą właściwie mógłby już przecież zostawić. Heblarz czekał, chcąc przekazać zamówienie swojemu zastępcy, zorientować go, co zostało już zrobione, a co najważniejsze, czekał, ponieważ jest przecież współzawodnictwo i maszyna nie może ani przez chwilę stać bezużytecznie. Współzawodnictwo wygrywa ten, kto potrafi w 100% wykorzystać jej wydajność.

szkole opinia chłopca zdolnego i o może ważniejsze — pilnego. Najmłodszy Wojciechowski, pod dachem fabryki, wytapiającej suwmiarki, w sąsiedztwie ciężkiej heblarki, na której pracuje jego ojciec i starszy brat — zapoznaje się z historią Babilonu i termiczną wytrzymałością metali. Najmłodszy Wojciechowski jako uczeń szkoły przemysłowej, otrzymuje 6 zł. na godzinę, korzysta bezpłatnie z fabrycznej stołówki, dostaje kartki I kategorii i wyrównanie za węgiel, przysługujące wszystkim pracownikom. Za naukę oczywiście nie płać.

Nam było trudniej

— O ile nam było trudniej!
Tow. Gwiazda, od 36 lat pracu-

nek ZMP i uczeń pierwszej klasy tejże Szkoły Przemysłowej, jest przekonany o tym, że jego tydzień plany są na wskroś realne i spełnienie możliwe do urzeczywistnienia. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Trudno byłoby mu wyprost uwierzyć, że kiedyś budowa swyckiej tokarki była tajemnicą dla początkującego robotnika, że droga do zdobycia kwalifikacji fachowego metalowca wiodła przez obowiązek chłopca na posyłki. Tow. Peszko za dwa lata będzie czeladnikiem. Tow. Gwiazda, Zeleźkiewicz, Mijakowski, Krawczyk i wielu tysięcy innych podobnych, musieli co najmniej trzy razy tyle czasu czekać, na ten wydany awans, przez wiele lat dźwigające akty, noszące młodo dyrektorowi fabryki i mającej podległe fabrycznej hali.

W sześćdziesiąt lat epoki rozpoczęła życie Bohdan Peszko, syn warszawskiego robotnika, dziecko Pragi, Stach Sakowski, syn kolejarza z Miłosnej, i kilkudziesięciu jego kolegów, z nonszancją piętnastoletnich chłopaków mówiących w domu o „materiatomawstwie”, „maszynoznawstwie”, „technologii materiałowej” i „rysunku zawodowym”, wzbudzając tym podziw swych młodszych siostr i radość rodziców.

Dla rodziców nauka była niedostępną, niechęć się przynajmniej uczących dzieci.

Nauka była treścią życia

Na systematyczną naukę nie było czasu. Gerlachowcy walczyli. Walczyli o byt, walczyli właśnie o to, żeby Bohdan Peszko, syn tramwajarza, mógł uczyć się o pochodzeniu kręgowców i kalorycznej wartości skrobi.

W ciągu pięćdziesięciolecia tej walki, nie było takiego okresu, w którym zabrakłoby robotników „od Gerlacha”. W kartotekach rosyjskiej policji i polskiej „dwójki” fabryka miała swoje osobne miejsce. Stąd wyszedł tow. Świerczewski, legendarny gen. Walter, stąd wyszły dziesiątki najlepszych, najbardziej ofiarnych działaczy rewolucyjnych. „Gerlach” nigdy nie kapitulował.

Po wojnie światowej w 1918 roku „Gerlach” właśnie organizowane zostały pierwsze Rady Robotnicze, które po czterech latach istnienia, zostały przymusowo rozwiązane. 6-tygodniowy strajk w 1921 roku, redukcja 300 osób, usuwanie członków ZMP z pracy, jeszcze w okresie jej legalności, zastraszanie kursu wobec wszystkich robotników, posiadanych o lewicowości, i wreszcie rok 1926, po którym rozpoczęli się w fabryce rządy „dwójki” z osławionym u Gerlacha porucznikiem Jordanem na czele. Donosicielstwo, szikany, redukcje, więzienie — oto środki, jakimi kolejno posługiwano się w walce z robotnikami.

Dobrze pamiętają ten okres tow. Zeleźkiewicz, Gwiazda, Mijakowski, Krawczyk. Doświadczali oni na sobie rządów policyjnych i dwójki. Przez całe swoje życie płacili za to, żeby Bohdan Peszko, dziecko praskich zaułków, mógł bez zmartwienia o czerne, bez troski o obiad pojmować rzeczy, których oni nie mieli nigdy czasu zgłębić.

Dobrze się uczy tow. Peszko. Już wie, że skrobia jest węglowodanem, że człowiek jest kręgowcem, że takim ludziom, jak tow. Zeleźkiewicz, zawdzięcza naukę w salach gerlachowskiej fabryki.

Dwa zamachy.

Oddzielny zupełnie rozdział w historii fabryki stanowi okupacja.

„Bomba nie wybuchła. Tow. Ostrowski, pracownik „Gerlacha” i jeden z najbardziej bojowych członków AL, wychylił się przed fabryczną halę, zerknął ukradkiem w stronę dyrektora. Cisza. Przed budynkiem ani jednego człowieka. Robotnicy byli ostrzeżeni. Fabryka czekała na eksplozję. Ręce pochylały się nad warsztatami lekko, drżały. Robotnicy, z których wielu wiedziało o planowanym zamachu, zadawali sobie jedno pytanie: wybuchnie, czy nie wybuchnie... wybuchnie, czy nie.

„Zapięta jestonka nie nie mówiła o ukrytym pod nią automacie. Tow. Karbul ukryty w bramie przy ul. Grabowskiego — czekał. Czekal na dyrektora „Gerlacha”, Niemca „sudeckiego” — Beranka. Tow. Karbul miał być wykonawcą wyroku, jaki wydała Armia Ludowa, na największego prześladowcę robotników na terenie fabryki. Niemiec zjawił się lada chwila. Jeszcze trzy minuty, dwie... Zolnierze AL jednym ruchem wydobyl automat i zaczął prażyć w ślaniącą się postać mężczyzny w gumowym płaszczu. Niemiec, mający na swym sumieniu śmierć niejednego Polaka, młodo ustąpił się na chodnik...

Rusznikarze podziemia

Znaczenie fabryki dla ruchu podziemnego było bardzo poważne.

Przez cały okres okupacji, wytapiało się tu precyzyjne narzędzia dla AL. Znaczący procent robotników, należących do Armii Ludowej. Każda akcja, każdy niemiecki akt sabotażu, uzgadniany był z organizacją, przemysłową, dokładnie rozpracowywany. Czy to przez zanieżanie straszeniem taczki z planami wytwórczymi, czy też przez wykonanie potrzebnych frezów dla AL, czy przez któryś z tysięcy innych aktów sabotażu — robotnicy dzień w dzień, prowadzili nieustanną walkę z okupantem, utrudniając produkcję, pomagając podziemiu.

Walka kosztowała. Za Beranka, zaarrestowano 10 robotników, z których wrócić tylko czterech. Zamordowany został tow. Ostrowski, nieustraszony bojowiec, zginęło kilkudziesięciu innych. Co kilka dni przyjeżdżało do fabryki gestapo. Wciąż powtarzano o karach, jakie groziły za sabotaż. Mówiono o zakładnikach, obozach, o nawet o egzekucjach. Robotnicy słuchali milcząc.

Aż do wybuchu powstania, przez całą niemiecką okupację „Gerlach” był wielkim zakładem rusznikarskim dla podziemia. Robotnicy nie rezygnowali z walki, pomimo, że w każdym miesiącu padali ofiary. Dla nich walka nie była nowością.

Był jeszcze inny sposób szkolenia Niemców. Cała fabryka, z niemieckiego aluminium, robota zapalniczek. Byli tacy robotnicy, którzy w przeciągu tygodnia wykazywali się... dwoma godzinami pracy. Wiele czasu zabierały zapalniczki, których dziesiątki tysięcy wyszło z fabryki podczas okupacji. A ile zużyto na to aluminium, nikt się już dziś nie doliczy.

96% zniszczeń

Dużo pracy włożyli Niemcy w zniszczenie zakładów przed ustąpieniem z Warszawy. Zienawidzona przez nich fabryka wysadzona została w powietrze. Pod każdym słupem położono minę. Z niesłychaną precyzją przeprowadzono całą akcję. Wiele ton dynamitu zużyto na zlikwidowanie „Gerlacha”, który tyle im krwi napsuł podczas okupacji.

96% zniszczeń — to tak, jak gdyby fabryka w ogóle nie istniała. To właściwie jedna wielka ruina. Maszyn nie było, hale fabryczne zniszczone, żadnego nawet bluzowego pomieszczenia. Nie oszczędzono kotłowni, a nawet i budynków gospodarczych. Jednym słowem całkowite zniszczenie.

O odbudowie hal, można było jeszcze myśleć, ale co robić bez precyzyjnych maszyn, na których musi się opierać fabryka narzędzi pomiarowych i sprawdzianów. Bez skomplikowanych frezerek i szlifierek, nie można nawet myśleć o wzorcowych narzędziach, gdzie odchylenia w granicach paru mikronów mają obrzydliwe znaczenie.

Na tych, którzy pierwsi zaczęli składać w kozy osmalone tegi



Tow. Aleksander Hainrich osiągnął 226 proc. normy

patrzone z nieukrywaną złością. Na kłyny ze zdrowego rozsądku zakrawało wydobywanie spod gruzów, zardzewiałych wraków maszyn.

Przeżarte rdzą, pogięte i zdekompletowane obrabarki i dokładność do 2 mikronów. Nie. Na to trzeba szaleńców.

Frezy, suwmiarki, mikromierze

— Robimy narzędzia pomiarowe, rozwierarki, suwmiarki. Tych ostatnich około 300 sztuk miesięcznie. W ubiegłym miesiącu planowaliśmy wykonać różnych narzędzi, wartości ok. 140.000 zł. przedwojennych.

— A wykonano?

— O 72.000 zł (w relacji cen przedwojennych) ponad plan.

Dyrektor fabryki nie powiedział jeszcze wszystkiego.

— W drugim kwartale przyszłego roku przystępujemy do produkcji mikromierzy. Rozumiecie — mikromierzy! Czy nie wam to nie mówi. Dla nas jest to źródłem wielkiej dumy. Fabryka im. gen. Świerczewskiego, która trzy jeszcze lata temu była zniszczona w 96%, zaczyna robić przyrządy do pomiaru z dokładnością do 0,01 mm.

My, dawni fabrycy Gerlacha, zapakują zapotrzebowanie przemysłu na najdokładniejsze wzorce i pomiarowe narzędzia, których z każdym rokiem będziemy robić więcej.

Wykonaliśmy roczny plan

Wykonać roczny plan produkcji do 8 grudnia.

Usunąć 72 tony gruzu z terenu fabryki. 13 dni.

Przepracować dwa tygodnie. Zainstalować głośniki na terenie wszystkich działów.

Ukończyć budowę domu dla robotników.

Skompletować fabryczną bibliotekę do 500 tomów.

Pierwszy punkt zobowiązania przedkongresowego został wcześniej wypełniony przez robotników fabryki narzędzi pomiarowych. Plan ukończono na 27 dni przed pierwszym i na 3 dni przed drugim terminem. Gruz w zadeklarowanej ilości został wywieziony. Każdy z robotników przepracował dwie dodatkowe niedziele, przy rozbiorze zniszczonych budynków w obrębie fabryki.

Co pozostało jeszcze do zrobienia? Przede wszystkim wykończyć dom, w którym znajdzie pomieszczenie 12 robotników z rodzinami, poza tym skompletować bibliotekę i zainstalować głośniki na dzień zjednoczenia.

— Czy to będzie wykonane na czas?

— Na pewno.

Tow. Zeleźkiewicz, przewodniczący Komitetu Fabrycznego i delegat na Kongres przyjął zobowiązanie. Można już dziś być zupełnie pewnym, że do połowy grudnia przybędzie 500 książek w bibliotece, w 12 mieszkaniach zamieszkają nowi lokatorzy, że w dzień Kongresu odzwą się w fabryce głośniki.

Tow. Ostrowski

w nowym mieszkaniu

— Dwie godziny w jedną stronę i dwie godziny z powrotem — to razem cztery godziny, stracone na przejazd. Jak wyjadę o 5 rano z Miocin to wracam na siódma, albo i osma wieczorem. A samo mieszkanie. Przecież osiem w jednym pokoju.

Pięć osób w jednym pokoju to bardzo dużo, a z Woli do Miocin jest daleko i dlatego właśnie tow. Ostrowski dostał mieszkanie w nowym domu, postawionym na miejscu, gdzie przed wojną był pałac dyrektora fabryki. Tow. Ostrowski nie ukrywa nawet swojej radości. Dotyka mokrych jeszcze ścian, sprawdza działanie kanalizacji, oblicza gdzie rozmieścić swoje szpulki i cały czas mówi z ożywieniem:

— Teraz to rozumiem. I do fabryki się nigdy nie spóźnię i robotę lepiej wykonam... Tu postawię łóżko... Z tej strony widok nieczysty...

Tow. Ostrowski doskonale fachowiec i jeden z najlepszych robotników, który dwa lata temu powrócił z Rumunii, gdzie mieszkał od urodzenia, jest bardzo zadowolony.

WITOLD KUZYŃSKI



Trzej wypróbowani działacze lewicowi, wieloletni pracownicy fabryki, tow. Gwiazda, Mijakowski i Krawczyk, wykonują odpowiedzialne prace przy produkcji

Ojciec i dwóch synów

Z pół godziny po przyjeździe syna, stary heblarz, pozostał jeszcze przy maszynie. Stał poważny, nie-ruchomy, patrząc na ostrze freza, na pracę swojego zastępcy. Od czasu do czasu, nieznacznie ruchem ręki, dawał jakieś znaki. Syn doskonale rozumiał ich wymowę, bo po każdej wskazówce poprawiał coś w ustawieniu maszyny, dokręcał jakieś śruby, zmieniał położenie.

Tow. Wojciechowski uczy swojego 23-letniego syna, jak zwyciężać we współzawodnictwie. Przekazuje mu doświadczenia robotnika, przez 26 lat pracującego na heblarce.

Trzech Wojciechowskich ojciec i dwóch jego synów figuruje na liście robotników fabryki narzędzi pomiarowych im. gen. K. Świerczewskiego, zwanej dawniej fabryką Gerlacha. Tow. Wojciechowski wraz ze starszym, pracuje na jednej heblarce. Ojciec zajmuje drugie miejsce w indywidualnym współzawodnictwie, obejmującym całą produkcję, wykonując 226% normy. Przewodniczącym pracy jest również jego syn, osiągający już 208% normy.

Wyniki młodszego nie dadzą się wyrazić w procentach. Jest on bowiem uczniem 2 klasy Szkoły Przemysłowej, istniejącej na terenie fabryki. Trzeba tu jednak przyznać, że najmłodsza latorość rodu nadąża za resztą rodziny ciesząc się w

jący w fabryce, chwile się zadumał, wracając myślami do okresu, kiedy jako młody chłopiec, zaczynał pracę u Gerlacha.

— Nam nikt się nie opiekował. Zanim człowiekowi pozwolono przejść na produkcję, musiał przez dwa co najmniej lata pracować jako goniec. To był ciężki, ciężki tryb życia. Po tej próbie, w wyniku dobrej oceny, na co, zaznaczam, nie łatwo było zasłużyć, pozwalano spełniać jakieś podrzędne obowiązki w fabryce. Praca na maszynie była wtedy dla nas szczytem marzeń i największym osiągnięciem awansem. O teoretycznym uczeniu, nie można nawet było myśleć. Szkoła leżała poza sferą najmłodszych nawet pragnień. Wtedy dokładało się wszelkich sił, żeby otrzymać tytuł czeladnika. Droga jednak do takiego wyróżnienia była nadzwyczaj uciążliwa.

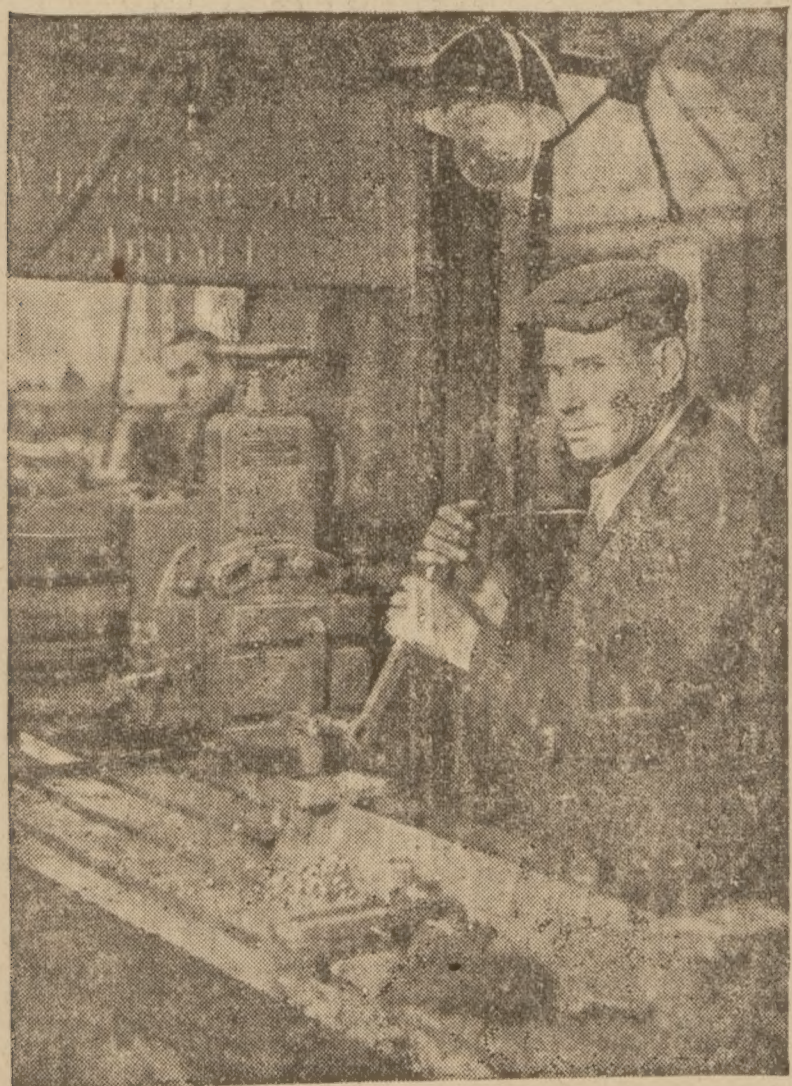
I to jeszcze, jak uciążliwa — dodaje z przekonaniem, zatrzymując wzrok na dwóch chłopcach, którym instruktor cierpliwie wyjaśnia zasady działania precyzyjnej szlifierki:

— Dobierając tarczę, musisz zwrócić uwagę...

Niech się uczą

— Za dwa lata zostaną czeladnikami. Będę miał poza tym małą maturę, która otworzy mi drogę do liceum.

15-letni towarzysz Peszko, czło-



Tow. Wojciechowski zdobył 2 miejsce w indywidualnym współzawodnictwie, osiągając 226 proc. normy



Fabryczna szkoła przemysłowa kształci młodych fachowców



Dwaj uczniowie szkoły, tow. Peszko i Sakowski, słuchają objaśnień instruktora

ŻYCIE GOSPODARCZE

ROWNOLEGLE ze wzrostem wydobywania węgla rozwija się i wytwórczość koksu oraz produktów węglowych. Ostatnio prasa doniosła o uruchomieniu nowej koksowni przy kopalni „Pstrowski”.

Przemysł koksowniczy ma ogromne znaczenie dla całości gospodarki narodowej. Poza koks, który stanowi podstawowy surowiec dla przemysłu hutniczego i odlewniczego i cenny opał dla kotłów ogrzewalniczych, przemysł koksowniczy dostarcza takich produktów, jak smoła „pogazowa”, benzol, stosowany szeroko do mieszanek napędowych i szarzan amonu, będący jednym z najcenniejszych nawozów sztucznych.

Szereg dalszych produktów węglowych otrzymywanych w koksowniach służy do fabrykacji mas plastycznych, sztucznych włókien, barwników, środków leczniczych itd.

Gaz koksowy, będący produktem ubocznym, używany jest w większych ilościach przez koksownie dla własnych celów. Nadwyżki jednak gazu przekazywane na zewnątrz stanowią znacznie więcej niż produkcja wszystkich gazowni w Polsce.

Produkcja koksu w Polsce w pierwszych trzech kwartałach roku bieżącego była o 25 procent wyższa niż całoroczna produkcja w okresie przedwojennym. (k.w.)

URUCHOMIENIE FABRYKI ELEKTROD WĘGLOWYCH

W Starogardzie uruchomiona została fabryka elektrod węglowych pod nazwą Zjednoczone Zakłady Kokso-Chemiczne, Wytwórnia nr 13. Produkcja nowej fabryki obejmuje węgle różnego typu jak węgle i płyty do spawania, węgle do lamp łukowych, zbieracze prądu i krytyol. W najbliższym czasie dołączy się jeszcze produkcja poszukiwanych na rynkach zagranicznych węgla bateryjnych i szarżek aluminowych.

NOWE OŚRODKI MASZYNOWE NA OPOLSZCZYNIE

Na Opolszczyźnie istniejące już 4 ośrodki Technicznej Obsługi Rolnictwa w Komprachach, Czarnowasach, Popielowie i gromadzie Chróście przyszyły z dużą pomocą blednej ludności wiejskiej podczas jesiennej orki.

Ośrodek w Czarnowasie zaorali swymi traktorami 135 ha ziemi, ponadto oczyszczono 312 ctn. ziarna siewnego. Drugi ośrodek w Popielowie zaorali 40 ha ziemi i oczyszcili 86 ctn. ziarna siewnego.

Obecnie organizowane są 2 nowe ośrodki maszynowe — w Turawie i w Budkowicach Starych, gm. Zawadzka.

NOWE MASZYNY DO WYROBU PAPIEROSÓW

Ostatnio nadeszły z czechosłowackiej fabryki „Skoda” 6 dalszych maszyn do produkcji papierosów bezusługowych. Monopol Tytoniowy korzysta również z dostaw angielskich. Firma angielska dostarczyła dotychczas naszemu przemysłowi tytoniowemu 16 maszyn do produkcji papierosów bezusługowych. 14 z tych maszyn oddano już do użytku, 2 są znajdujące się jeszcze w montażu.

Produkcja wyrobów tytoniowych w państwowej fabryce przedstawiała się następująco: papierosy bez usług — 111 mln. sztuk, cygara — 1,3 mln., tytoń fajkowy 75 tys. kg., tabaka — 10 tys. kg.

PRODUKCJA ŻELAZA I STALI W CZECHOSŁOWACJI

Produkcja surowców żelaznej w Czechosłowacji wyniosła w październiku b. r. 149 tys. ton, a produkcja stali surowej 231 tys. ton. W porównaniu z poprzednim miesiącem oznacza to znaczny wzrost.

Tow. Roman Rot

Wicewojewoda Warszawski, członek Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa, odznaczony Krzyżem Walecznych i dwukrotnie złotym Krzyżem Zasługi, zmarł dnia 5 grudnia 1948 r. przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 grudnia o godz. 11.40 na Powązkach. Niestrudzonemu bojownikowi i socjalizmowi.

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej Warszawa

5 grudnia 1948 r. po długich cierpieniach zmarł:

Tow. Jankowski Augustyn

Wicestarosta powiatu Garwolińskiego, przeżywszy lat 42.

W Zmarłym traciemy wiernego Bojownika o Polskę Socjalistyczną. Pogrzeb odbędzie się dnia 7 grudnia w Sierpcu.

Cześć Jego pamięci.

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej Warszawa

Spółdzielcze ośrodki maszynowe pomagają drobnym i średnim rolnikom

Wyniki pracy spółdzielczych ośrodków maszynowych w III kwartale są kilkakrotnie większe niż w kwartałach ubiegłych. W porównaniu z pierwszym kwartałem spółdzielcze ośrodki maszynowe wykonały przeszło 3 razy więcej pracy, obsługując razem 57.343 gospodarstwa.

Przy pomocy ciągników zaorano 20.485 ha, w tym mało i średniorolnych łącznie przeszło 90%, wykonując w jednym gospodarstwie od 0,5—6 ha. Największy procent małorolnych chłopów obsługiwały ośrodki w woj. bydgoskim (81%), lubelskim (78%), łódzkim (73%), białostockim (62%), najmniejszy zaś procent w woj. poznańskim (5%), krakowskim (17%), warszawskim (19%), szczecińskim i olsztynieńskim po 20%.

Najwięcej średnio-rolnych chłopów obsługiło w woj. poznańskim i krakowskim (83%), najmniej w woj. pomorskim (13%) i lubelskim (19%).

Z dużych gospodarstw najczęściej obsługiwano w woj. olsztynieńskim i warszawskim (ok. 16%), najmniej w białostockim (0,7%).

Przy pomocy ośrodków maszynowych zasiano 61.366 ha, z czego 90% w gospodarstwach mało i średnio-rolnych, obsiewając w je-

dnym gospodarstwie od 0,5 — 4,5 ha.

Najwięcej gospodarstw małorolnych obsługiwano w woj. lubelskim (81%) i łódzkim (73%).

Najwięcej gospodarstw średniorolnych obsługiwano w woj. poznańskim (68%), warszawskim (61%), najmniej w lubelskim i bydgoskim (15%).

Z dużych gospodarstw najczęściej obsługiwano w woj. katowickim, warszawskim i pomorskim (ok. 20%).

Wykorzystanie siewników najbardziej intensywne było w woj. poznańskim (90%).

W trzecim kwartale omlono maszynami ośrodków 1.047.000 q ziarna przy 60%-owym wykorzystaniu młocarni. Największy procent wykorzystania młocarni notujemy w poznańskim (83%), w łódzkim (74%).

W zakresie młocki największą pomoc otrzymały małe gospodar-

stwa w woj. łódzkim, lubelskim, krakowskim, białostockim (od 65—83%).

Poza tym przy pomocy maszyn spółdzielczych skoszone 10.616 ha zboża, oczyszczono 7.437 q ziarna, wykopano 694 ha ziemniaków, skuli tyrowano 1.837 ha oraz wykonano szereg innych prac.

Komitet słowiański w Polsce otrzymał z Moskwy 614 cennych książek

W ostatnich dwóch miesiącach Komitet Słowiański w Warszawie otrzymał w darze od Komitetu Słowiańskiego w Moskwie 614 książek z zakresu archeologii, prehistorii, historii, nauk społecznych i literatury. Książki zostały rozdane do bibliotek uniwersyteckich oraz zakładów naukowych.

Skład Senatu Akademickiego U. W. na rok 1948

Skład Senatu Akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego na rok 1948/49 przedstawia się następująco: Rektor — prof. dr Franciszek Czubański, prorektor — prof. dr Kazimierz Kumaniński, dziekan Wydz. Prawa — prof. dr Wasiłkowski, dziekan Wydz. Humanistycznego — prof. Manteuffel, dziekan Wydz. Matemat. — prof. Kemała, dziekan Wydz. Farmaceutycznego — prof. Olszewski, dziekan Wydz. Weterynaryjnego — prof. Stefański. Nominacja dziekana Wydziału Lekarskiego dotychczas nie została dokonana.

Burgsdorff skazany na 3 lata więzienia

KRAKÓW. Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanął Kurt Ludwik Ehrenreich von Burgsdorff, który od roku 1943 do 1945 był gubernatorem dystryktu krakowskiego w „rządzie GG” i kierownikiem okręgu NSDAP.

Burgsdorff okazał Polakom daleko idącą pomoc, starał się o pozwolenie otwarcia szkół średnich i wyższych, zrównania racji polskich z niemieckimi, urządzał kuchnię polową dla Polaków.

Sąd Okręgowy, skazał Burgsdorffa za udział w „rządzie GG” i przynależność do NSDAP na trzy lata więzienia z utratą praw, ale wobec jego wyjątkowego stosunku do Polaków zmniejszył mu dwuletni arest przewencyjny.

Literaci polscy zaproszeni na zjazd pisarzy ukraińskich

Na zaproszenie Ukraińskiego Związku Literatów, pisarze polscy, St. R. Dobrowolski i Adam Ważyk, biorą udział w walnym zjeździe pisarzy ukraińskich, którego otwarcie nastąpiło w dniu 6 b.m.

Zjazd odbędzie się w Kijowie.

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

1-szy dzień cięgnięcia 4-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr: 4 39 w Łodzi, 45457 w Warszawie, 51081 w Poznaniu.	378 425 536 13723 14990 15051 367 472 950 16844 17542 500 715 993 18138 654 19325 355 925 20073 21125 238 23171 176 903 24370 455 519 967 20095 29776 30544 31996 822 32014 165 34487 34800 35252 36313 780 37699 38079 956 39528 733 919 41023 145 369 899 43397 797 44496 45191 503 934 46346 481 946 47246 563 607 48212 592.
Wygrane po 200.000 zł padły na Nr: 14903 w Krakowie, 32431 w Sosnowcu.	50064 51151 464 461 599 356 52551 647 53246 452 753 54593 55319 640 58164 303 60006 757 889 62030 358 63442 55156 793 87786 53155 442 822 66007 663 780 869 7030 71487 72164 240 281 848 74071 362 459 74911 75307 399 735 822 76921 77374 798 78425 747 498 665 79739 80528 81132 193 217 496 815 82047 129 739 822 84471 930 85688 888 906 912 954 86110 251 917 950 87013 134 935 88051 817 89570 871 91044 284 801 92451 93631 755 867 94091 333 95012 153 340 96135 508 99288 309.
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr: 842 6986 26275 31917 35561 42876 55200 55554 58850 62156 62973 76717.	Wygrane po 50.000 zł padły na Nr: 3047 21106 27787 37739 58915 60615 62629 71430 75777 76107 90620.
Wygrane po 20.000 zł padły na Nr: 957 2010 4358 5103 6092 9312 11437 12232 18574 23726 24977 35057 49326 58508 62784 63997 68531 72552 74855 76294 30425 92369 95768 97952 93652 97709.	Wygrane po 10.000 zł padły na Nr: 78 97 114 1618 2852 2981 3941 4218 5656 5687 5907 5965 6345 6691 7807 10100 11143 11170 12353 13125 13299 13501 13621 13906 14049 14695 14932 15674 16698 16679 17577 18324 18657 19977 20705 22823 22860 22974 25 19 26280 26804 27138 27396 27859 27966 29230 30872 31196 32204 32639 32648 34053 34108 35025 35707 38021 38361 38662 40343 40653 41503 42227 42563 43798 44395 44615 47517 47888 50035 50690 51099 51598 51925 52931 54184 54471 54613 55256 55302 55839 55940 57637 59055 59084 59756 59830 61005 61391 61938 62346 62813 63030 63493 64715 65665 66680 66800 68697 68926 70136 70842 72634 73996 74227 74873 75501 76225 76286 77574 78973 78985 79067 79551 79653 80189 81563 82643 83229 83290 84497 85653 86605 88120 88587 88870 89945 89967 95151 95710 96110 96330 96469 97036 97649 97772 98503 98585 98651 98820 99491 99951.
Wygrane po 5.000 zł padły na Nr: 655 1069 269 529 531 2332 534 3742 974 4243 479 766 5175 426 889 6071 875 8076 852 9112 286 756 10172 307 543 703 875 11414 684 12040 114.	Wygrane po 4.000 zł padły na Nr: 12 27 74 112 20 69 80 92 221 65 304 96 11 16 44 52 70 73 476 82 98 534 64 617 77 728 78 91 893 905 1063 92 170 217 35 53 62 80 302 6 31 41 96 439 63 544 74 646 824 77 85 911 36 52 98 2173 83 8 146 98 9 212 45 494 505 46 617 21 30 99 702 53 5 819 20 3 7 36 3009 100 25 69 94 200 44 88 86 489 517 30 82 96 875 724 888 92 959 85 4041 86 94 124 56 214 46 53 6 291 345 76 407 16 91 532 71 85 664 785 37 73 6 85 802 16 974 94 5223 82 8 340 80 444 83 93 5 521 36 46 95 808 96 850 815 80 60099 398 420 40 98 519 29 616 47 53 84 5 708 17 819 932 92 70067 90 163 212 54 309 34 77 451 58 549 58 623 709 28 92 962 80924 126 65 80 85 98 228 404 31 46 809 551 7 703 893 38 926 56 61 90008 124 30 38 87 92 206 341 483 526 66 68 723 32 64 73 824 66 927 40 10023 37 124 64 222 36 57 83 95 346 422 36 62 7 78 89 522 46 80 604 25 421 81 903 110007 79 102 59 60 337 97 421 537 52 72 98 686 729 37 9 52 7 79 81 94 805 10 49 876 12022 7 80 100 20 203 39 317 448 512 20 46 81 62 77 84.

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

KOMUNIKAT PRZED WARSZAWA-LEWOBREŻNA

Plk PPS Warszawa-Lewobrzeźna zawiadomił, że dnia 9 b.m. o godz. 17 w lokalu partyjnym we Włocławku przy ul. Gierke nr 14, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Powiatowego Komitetu.

Odbędzie pod rysem partyjnym obywatelską.

DZIELNICA WOLA

W dniu 7 b.m. o godz. 16.30, odbędzie się zebranie Prezydium Zarządu wszystkich Kół z terenu Dzielnicy Wola. Zebranie odbędzie się w lokalu Dzielnicy przy ul. Ogrodowej 39/41.

W tym samym dniu o godz. 18 — posiedzenie Komitetu PPS Wola. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA OCHOTA

We wtorek dnia 7 b.m. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Ks. Opasewicz moralnym sprawcą zbrodniczych zająć pod Kamińskim

(Dokończenie ze str. 1)

Podając uzasadnienie wyroku na inspiratorów i sprawców pobicia studentów i pracowników M.in. Kultury i Sztuki, dokonywających inwentaryzacji zabytków kulturalnych w Kamińsku i Gorzkowicach, Wojewódzki Sąd Rejonowy stwierdził, że jak wykazał przewod sądowy, Ks. Opasewicz świadomie i celowo wrogę odniósł się do prac naukowych, dokonywanych przez naukowców i studentów z polecenia Ministerstwa Kultury i Sztuki, mimo, iż posiadali oni dokumenty i pozwolenie władz kościelnych.

Przewód sądowy z całą wyrazistością ustalił, że osk. ks. Opasewicz jest sprawcą nieszczyśliwych wypadków w Kamińsku i Gorzkowicach. Przewód sądowy wykazał, iż ks. Opasewicz stał się źródłem kłamliwych plotek, których świadomie i celowo nie dementował. Ponadto nie udzielił pomocy studentom, szukającym schronienia na plebanii przed napastującymi ich tłumem.

W odniesieniu do osk. Dukowicz — gospodyni ks. Opasewicza — Sąd stwierdził, iż w całej rozciągłości w czasie przewodu udowodniono, że wina oskarżonej, polegająca na rozpowszechnianiu prowokacyjnych plotek i podżeganiu mieszkańców

Kamińska i okolicznych miejscowości.

W stosunku do pozostałych oskarżonych Sąd stwierdził, że oskarżenia Kłzik, bracia Obstawie, Szurcecki K. i Wysocki St., bogaci kupcy i rzemieślnicy — przedstawiciele klasy wyzyskiwawcy i wrogów postępu, działali w myśl swego wrogości stosunku do obecnego ustroju. We wspólnym fronsie z przedstawicielami reakcyjnej części kleru, podburzali i prowokowali oni do wrogich wystąpień przeciwko niemyślnemu kulturowi naukowcom i studentom.

Oskarżeni Głuchowski, Moneta i Roczek popełnili przestępstwo z podżętu ks. Opasewicza, jego gospodyni oraz pozostałych głównych oskarżonych. Uznając, że byli oni ofiarami prowokacji, Sąd biorąc pod uwagę ich niski poziom umysłowy, zastosował łagodniejszy wyrok kary.

W ogólnym omówieniu wyroku Sąd stwierdził, że wypadki gorzkowickie i kamińskie są jednym z przejawów zaostrzonej walki klasowej, w której czynnie wrogą postawę w stosunku do przemian społecznych, politycznych i gospodarczych w Polsce przyjął reakcyjny część kleru oraz związana z nią klasa wyzyskiwawcy i spekulantów.

KROPIKI NAD I

SWISZCZA OGONY W POWIESCI

W dodatku powieściowemu „Dziękuję Latę” w numerze 323 „Robotnika” znaleźliśmy takie zdanie:

„Nad grzbiętami koni widać olbrzymie świszczały rądzkie końskie ogony”.

Tłumacz widocznie został pokąsany przez ślepiaki i dlatego machnął to zdanie, zamiast piórem, rądkim końskim ogonem. (uu)

TEMPORA MUTANTUR ET BEVIN MUTAT IN ILLIS

„Zapraszamy się Stęgom Złocznym Ameryki Północnej, idziemy z czołką w ręku do ban klerów z Nowego Jorku. Moim adamentem jest to największy grzech, którego Anglia dopuściła się w swojej historii. Gdybyśmy byli mężem stanu, błagalibyśmy własny

naród przedsię o ostatni grosz, nim rozbiliśmy coś takiego”.

Rozgadane słowa! Ktoż je wypowiedział? Prawdopodobnie jakiś komunista angielski, nieprawdaż? Otóż nie. Wypowiedział je... Bevin. Tak, tak Bevin. Ten sam, który zaprzadaje Anglii Amerykę. Co prawda powiedział to nie w roku 1948, a na zebraniu 29 sierpnia 1931. Czas się zmieniają...

RESZTA SIĘ ZGADZA

W ostatnim dodatku do „Robotnika” znalazła się kłiszka z następującym podpisem:

„Borys Czirkow. Wykonawca roli generała Murawiewa w filmie „Wielki Przełom” jest nie tylko znakomitym aktorem filmowym, ale i obywatelkiem interesującym się historią i rozwojem sztuki filmowej”.

Lipa, proszę Towarzyszy. Boi 1) Borys Czirkow (nie: Czirkow) nie grał w filmie „Wielki Przełom”.

2) Rolę Murawiewa (nie: Murawiewa) kreował Dzierżawin. 3) Omyłka wynika prawdopodobnie wskutek tego, że autorem scenariusza jest Czirkow (nie: Czirkow).

Reszta się zgadza. (t).

DOBRY TŁUMACZ NIE JEST ZŁY...

„Życie Warszawy” umieściło w numerze 328 depezę „PAP-a” z Paryża o takim brzmieniu:

„Zgromadzenie Narodowe przy jego 416 głosami przeciw 180 głosom komunistów — projekt ustawy, udzielającej amnestii KOLABORANTOM GÓRNIKOM”, którego nie było pełnoletni, współpróbowując o okupantem”.

Czytamy raz, czytamy drugi raz i nie nie rozumiemy. Dlaczego ustawa dotyczy tylko niepełnoletnich górników kolaborantów, a nie np. niepełnoletnich kolaborantów albo masarzy? I czyżby istotnie wśród niepełnoletnich górników było tylu kolaborantów, że Zgromadzenie Narodowe uchwalając musi specjalną ustawę? Kolaborantów było we Francji niestety wielu, ale o ile nam wiadomo, nie wśród robotników.

Sensacyjna wiadomość odbiera nam sen. Szukamy rozwiązania wszelkiego rodzaju, aż wreszcie wiedzien przecuciem sięgamy do słownika polsko-francuskiego, do którego zresztą winien był zajrzeć tłumacz PAP-a albo Kolega z „Życia Warszawy”.

Cóż okazuje się? Francuski wyraz „mineur” — znaczy co prawda górnik, ale słowo „mineur”, które niewątpliwie użyte zostało w tekście francuskim, oznacza — po prostu niepełnoletni. Ustawa dotyczy więc „niepełnoletnich, którzy współpracowali z okupantem”.

Tajemnica celi więziennej i łaskawych względów gen. Clay'a

Tajemnica Ilzy Koch zaczyna się powoli wyjaśniać. Nie jest to właściwie wcale tajemnica Ilzy Koch, ale tajemnica moralności amerykańskiej.

Czytelnicy przypominają sobie kim był Ilza Koch? Żona komendanta obozu w Buchenwaldzie, zwana przez więźniów „potworem z Buchenwaldu”. Przedostatni premier Francji, Andre Marie, który był więźniem Buchenwaldu, nazywa ją „barbarzyńcą” i sam uważa, że wyraz ten nie wystarczy dla właściwego określenia tej ponurej postaci. B. wicepremier Czechosłowacji,

Peter Zenkl, stwierdził, że Ilza Koch żyła tylko mordem, żądzą i rabunkiem. Nawet były adiutant Himmlera, Waldeck, ujrzałszy Ilzę Koch pod strażą aliancką nie mógł powstrzymać się od okrzyku: „a więc zapaliłaś również tę wściekłą sukę”. Zeznający podczas procesu Ilzy Koch powołani przez nią na świadka odwoławczego, b. prokurator hitlerowski, Konrad Morgen, określił ją jako „perwersyjnego diabła, nimfomankę i zwierowatą historyczkę”, która jest sprawczynią śmierci, katowania i głodzenia setek więźniów.

Takie oto są zeznania świadków o Ilzie Koch, świadków pochodzących z zasiegu Planu Marshalla, z zasięgu przyjaciół amerykańskiego sądu okupacyjnego, nie podejrzanych w oczach amerykańskich o „komunizm”.

Co do nas — zarzucamy Ilzie Koch wśród wielu okrucieństw i zbrodni popełnionych przez nią również i to, że gdy spодobał jej się szczególnie jakiś więzień, kazała go zabić, ścinać z niego skórę, a następnie sporządzać sobie z tej ludzkiej skóry — abażury.

Ilza Koch została skazana przez

Wojskowy Trybunał amerykański jako zbrodniarka wojenna.

I oto pan generał Clay, amerykański gubernator wojskowy ułaskawił Ilzę Koch. Pan generał Clay odmówił wszelkich wyjaśnień, powodów swej łaskawości dla Ilzy Koch — „potwora z Buchenwaldu”. Pan generał Clay zlekceważył sobie nie tylko protesty demokratycznej opinii świata, ale nawet głosy oburzenia własnej prasy.

W jednym z numerów paryskiego wydania „New York Herald Tribune” ukazała się korespondencja, która uchyla nieco rąbka tajemnicy o „łaskawości” pana generała-gubernatora Claya. Autor korespondencji bynajmniej nie lewicowy dziennikarz amerykański, Werner, pisze m. in.:

„Okoliczność czy wyrabiała ona abażury z ludzkiej skóry, ze skóry więźniów, jest stosunkowo drugorzędny szczegółem w świetle niezliczonych innych, stwierdzonych, bestialstw Ilzy Koch. Niektórzy z nas chętnieby dowiedzieć się nazwiska, narodowości, rangi i obecnego adresu ojca dziecka, które Ilza Koch poczęła podczas pobytu w więzieniu wojskowym amerykańskiej armii”.

My, niestety, nie możemy zaspokoić ciekawości p. Wernera. Wolno tylko nam domyślić się, że skoro Ilza Koch przebywała w więzieniu wojskowym armii amerykańskiej, to dostęp do niej w tak intymnych celach mogła mieć tylko osoba wojskowa należąca do armii amerykańskiej i to chyba nie małej rangi. Nazwiskiem rzecz prosta służyć nie możemy, ale można by zapytać o nazwisko pana generała Claya. Musi je znać na pewno.

Dla nas cała ta sprawa z punktu widzenia zbrodni niemieckich ma właściwie drugorzędne znaczenie. Anglosaskie władze okupacyjne oto czują opieką tych zbrodniarzy wojennych, polityka amerykańska ostatecznie całe Niemcy zachodnie oddaje z powrotem w ręce niemieckich zbrodniarzy wojennych, przeto sprawa Ilzy Koch w zasadzie jest już tylko szczegółem.

Natomiast na podkreślenie zasługuje co innego. Owa wysławiana „moralność” amerykańska, która z biblią w jednej ręce, a workiem dolarów w drugiej ręce — chce urządzić Europę według własnych wzorów, Owa zakłamana, obłudna „moralność” amerykańska, która nie dzielić spędza na śpiewaniu poboznych psalmów, a później nocą przekrada się chłystkiem do celi więziennej, potwornej, zwyrodniałej zbrodniarki niemieckiej i płodzi z nią amerykańsko — niemieckie dziecko.

To dziecko ojca-amerykańskiego wojskowego i matki niemieckiej zbrodniarki, „perwersyjnego diabła i nimfomanki” spłodzone i zrodzone w amerykańskim więzieniu wojskowym lepiej charakteryzuje moralność amerykańską, aniżeli „moralne” dzieła napisane na ten temat.

„Broniony kultury zachodniej i chrześcijańskich zasad moralności przeciwko czerwoniemu niebezpieczeństwu” — wołają amerykańscy meżowie stanu.

Dziecko, zrodzone w więzieniu przez Ilzę Koch powinno być umieszczane naokoło: jako pomnik owej „kultury” i owych „chrześcijańskich moralności”.

J. W.

Sny o śnie

Wszelkie pozory wskazują na brze skończyło, ułożył się mój to, że wagony sypialne „Orbis” służą ku wygodzie podróżnych, którzy za pewną dopłatą mają możliwości przespania się w nocy, a rannem dojeżdżania na miejsce w stanie rzeźkim i nadającym się do intensywnej działalności.

Nieoceniony system przy wszelkich podróżach służbowych, kiedy czasu jest niewiele a spraw do załatwienia mnóstwo.

Normalna ta jednak handlowa transakcja, której treścią powinno być otrzymywanie za pewną dopłatą pewnej sumy udogodnień, niezawadza jest przez „Orbis” przeprowadzana na drodze uczciwej wymiany usług za pieniądze.

Pewien mój Znajomy nabył bilet sypialny z Gdyni do Warszawy na dzień 27.XI.1948 roku. Bilet uprawniający do zajęcia miejsca nr. 17.

Mój Znajomy jest niewątpliwym mężczyzną, a jednak w wagonie stwierdził, że miejsce nr. 17 znajduje się w przedziale damskim. Pierwsza próba zdjęcia spodni spotkała się z piskliwym protestem spłoszonych pasażerek.

Na szczęście konduktor wynalazł wolne miejsce w przedziale męskim. Miejsce nr. 22. Uradowany, że wszystko się do-

Ciepłutko i przytulnie, dopóki pociąg nie ruszył ze stacji. Okazało się bowiem, że okno w przedziale daje się zamykać tylko do połowy i nawet połączone wysiłki wszystkich pięciu pasażerów przedziału łącznie z konduktorem, nie były w stanie podnieść go wyżej.

Drzwi od przedziału również nie zamykały się i nie zamykało się okno na korytarzu na przeciwno.

W rezultacie zimny wiatr hulał po przedziale całą noc i ani koc, ani futro ani nauszniki nie uchroniły mojego Znajomego od ciężkiej grypy. Leży teraz w łóżku i zastanawia się nad problemem, czy „Orbis” jest przeznaczony dla obsługi pasażerów i w związku z tym powinien zawsze dbać o takie drobne jak reperacja okien, czy też może niektórzy pasażerowie przewidziani są jako dojne krowy wplacające pieniądze, a działalność „Orbisu” powinna się ograniczać w tych wypadkach tylko do inkasowania za bilety.

Możeby „Orbis” wyjaśnił mojemu Znajomemu jak to jest.

STRACZEK.

SPORT

Międzynarodowe zawody narciarskie o puchar Tatr od 22.II—3.III 1948 r.

W dniach od 22 lutego do 3 marca odbędą się w Zakopanem międzynarodowe zawody narciarskie o puchar Tatr, organizowane przez PZN i Zarząd Uzdrawiska Zakopane przy poparciu GUKF. Na zawody te zostało zaproszonych do następujących państw: ZSRR, CSR, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Jugosławii, Szwecji, Norwegii i Finlandii. Poza tym spodziewane jest przybycie robotniczej reprezentacji Francji. Termin imiennych zgłoszeń ustalono na dzień 10 lutego.

Szereg wstępnych zagadnień natury sportowo — technicznej omówiono jeszcze we wrześniu na pierwszej konferencji organizacyjnej, w której wzięli udział przedstawiciele Czechosłowacji. Ustalony program zawo-

dów przedstawia się następująco: 23.II — uroczyste otwarcie zawodów, 24.II — bieg 18 kilometrów dla mężczyzn i 8 km dla kobiet, 25.II — skoki do kombinacji, 26.II — sztafeta 4x10 km, 27.II — konkurs skoków otwartych, 18.II — bieg zjazdowy (otwarty) i do kombinacji alpejskiej, 1.III — slalom do kombinacji alpejskiej, 2.III — slalom otwarty i 3.III — bieg 30 km.

Dla zwycięzców przeznaczono licz-

ne nagrody m. in. 2 puchary: dla zwycięzców w kombinacji alpejskiej i norweskiej dla mężczyzn oraz w kombinacji alpejskiej dla kobiet.

Komitet organizacyjny składa się z tow. wiceministra Wolskiego jako przewodniczącego, ppłk. Szemburga i dr. Bonieckiego — jako wiceprzewodniczących oraz jako członków ppłk. Czernika, dr. Zahuskiego, mgr. Ustupskiego oraz W. Boskiego, przedstawiciela ZMP.

Czwórmecze piłkarskie dla uczczenia Kongresu

W związku z uchwałą delegatów sportowych klubów związkowych zorganizowania imprez sportowych dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia, odbędą się w Warszawie we środę następujące czwórmecze piłkarskie: O godz. 10 na Stadionie W.P. półfinały: Marymont — Drukarz,

Okecie — Polonia. Finał odbędzie się w niedzielę o godz. 12 na Stadionie.

Na boisku na Woli we środę o godz. 10 półfinałowe spotkania Rywał — Warszawianka i Lotowiec — Orlan. Finał odbędzie się w niedzielę o godz. 12 na tym samym boisku.

„Polonia” mistrzem juniorów POZPN

POZNAN. Decydujące trzecie spotkanie o mistrzostwo piłkarskie juniorów Poznańskiego OZPN między „Polonią” (Poznań) i poznańskim „Debem” zakończyło się po emocjonującej grze zwycięstwem „Polo-

ni” w stosunku 3:2 (1:0). Zwycięska bramka padła w ostatniej minucie gry. Poprzednie dwa spotkania między powyższymi drużynami zakończyły się wynikami bezbramkowymi.

Pierwszy krok zapaśniczy i bokserski

W najbliższą niedzielę odbędzie się w sali Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej pierwszy krok zapaśniczy. Początek zawodów o godz. 12.

W dniach 10, 11 i 12 w tej samej sali odbędzie się pierwszy krok bokserski.

W środę finały pingpongowych mistrzostw Warszawy

We Włochach pod Warszawą rozpoczęły się mistrzostwa Warszawy w tenisie stołowym, które zgromadziły na starcie 54 zawodniczek i zawodników. W konkurencji mieszek do finału zakwalifikowali się: Gaj, Peczowski, Gayer (wszyscy z „Pocztowca”) i Zawisza (PMS).

W grze podwójnej mężczyzn do finału zakwalifikowały się dwie pary Gaj i Peczowski oraz Gayer i Siedlanowski, wszyscy z „Pocztowca”. W finale gry mieszanej spotkają się Orłowska i Gaj z parą Strycharzewska i Gayer. W półfinale gry pojedynczej kobiet Strycharzewska (Pocztowiec) pokonała zeszlazoczną

mistrzynię Warszawy Podmiotko (KS Przyszłość).

Finały odbędą się 8 grudnia w dużej sali PPS we Włochach.

Turniej błyskawiczny juniorów w siatkówce

Zorganizowany przez SKS turniej juniorów w siatkówce przyniósł następujące wyniki: chłopcy: do finału weszły drużyny: SKS I, SKS II, YMCA i Legia. Dziewczęta: ostateczne wyniki: SKS I, Marymont, YMCA i SKS III.

Redakcji

Z. K. — Warszawa. Powinnościście zwrócić się do inspektora pracy, aby przeprowadził oględzinę warsztatu i nakazał jego przeniesienie gdzie indziej lub przynajmniej takie poprawki, aby warsztat nie przeszkadzał innym lokatorom.

S. W. — Warszawa. Uwagi Wasze są zasadniczo słuszne i niewątpliwie w miarę odbudowy państwa i los inwalidów wojennych ulegnie poprawie.

Kowalski Leonard — Warszawa. Żolibórz. List Wasz przesyłamy do Wydziału Kwaterunkowego z prośbą o rozpatrzenie ponowne sprawy.

M. Kozłowski — Gajewice. Nie widzimy możliwości interwencji w Waszej sprawie, natomiast powinniście wyznaczyć wojewódzkiemu wydziałowi oświaty rolniczej, termin na przykład miesięczny, do definitywnego załatwienia zwrotu kosztów remontu taktaku, a jeśli to nie nastąpi — oddać sprawę do sądu, gdzie macie wszelkie szanse jej wygrania.

Jerzy Leinert — Sławno. List Wasz i zdjęcia rzeźby przesyłamy do Związku Plastyków. Radzimy Wam zebrać zaświadczenia tych Polaków, których uratowaliście od śmierci i złożyć prośbę o łaskę do Prezydenta R. P. Zaświadczenia muszą być rejestrowane poświadczane.

Konstanty Paustowski DALEKIE LATA

— Idź, koniecznie musisz tam pójść! Z pewnością nudzisz się tu w Moskwie. A oni są bardzo mili i zupełnie inteligentni. Matka oceniała ludzi według stopnia ich inteligencji. Jeśli kogoś poważała, to mówiła o nim: „zupełnie inteligentny człowiek”.

Do Nowego Roku zostały jeszcze dwa dni. Były to dni cudowne — oszroniały i siwe od mgieł.

Chodziłem sam na ślizgawkę do ogrodu Zoologicznego i jeździłem tam na łyżwach. Łódź był ciemny i mocny, nie tak jak u nas w Kijowie. Dozorcy zamiatali ślizgawkę wielkimi miotłami.

Urządziłem wyścigi z jakimś brodaczem w czarnej karakułowej czapce. Przegoniłem go. Ów brodacze przypomniał mi malarza, którego widziałem w majątku koło Smiały, kiedy jeździłem tam z ciocią Nadia.

Matka wybierała się ze mną na cmentarz Wagańkowski na grób cioci Nadia, ale nie mogła się jakoś wybrać. Opowiadała mi, że na grobie leżą dotychczas porcelanowe róże. Wyblakły, ale się nie potłukły.

Byłem w teatrze Artystycznym na przedstawieniu „Żywego trupa”. „Żywy trup” podobał mi się więcej niż „Trzy siostry”. Ujrzałem na scenie prawdziwą Moskwę, salę rozpraw sądowych, słyszałem pieśni Cyganek.

W zaśniewionej grudniowej Moskwie przypomniały mi się czemuś dalekie czasy — Aluszt, Lena i jej ostatnie słowa: „Idź! Wszystko to są głupstwa!”

Przez tych kilka lat ciągle się nosiłem z zamiarem, żeby do niej napisać, i w końcu nie napisałem. Teraz już byłem pewny, że zapomniała o mnie.

Przypomniałem sobie Lenę i uderzyła mnie myśl, że tak dużo ludzi znikła z życia, by nigdy już nie powrócić. Tak zniknęła

Lena, i ciocia Nadia, i mój dziadek — pasiecznik, i ojciec, i wuj Józio, i wielu, wielu innych ludzi.

Było to dziwne, bolesne, i mimo swoje osiemnaście lat mniemałem, że życie już mnie bardzo doświadczyło. Kochałem tych ludzi. I każdy, znikając, zabierał z sobą cząstkę mojej miłości. Wskutek tego, prawdopodobnie, czułem się coraz uboższy.

Tak sobie wówczas rozmyślałem, lecz myśli owe nie miały żadnego związku z zadziwiającą miłością do życia, która rosła we mnie z roku na rok.

Wielu ludzi zniknęło na zawsze lub na długo, toteż spotkanie z Karelami — całkiem o nich zapomniałem — wydało mi się dość ważne, jak gdyby kryło w sobie jakiś głębszy sens.

Nowy Rok przywitałem w domu. Matka napięła ciast. Dymitr kupił przekasę, wino i słodyczy. O godzinie jedenastej gdzieś wyszedł. Matka powiedziała mi, że poszedł po swoją narzeczoną. Miała na imię Margarita.

Matka zapewniała, że jest to nadzwyczajna dziewczyna i nigdy by nie życzyła Dymitrowi lepszej żony.

Żeby nie robić matce przykrości, przyjąłem jej zapewnienie z radością zdziwioną miną, aczkolwiek nie bardzo mi się podobowało imię narzeczonej Dymitra i to, że pochodzi z rodziny urzędniczej.

Pomogłem matce nakryć do świątecznego stołu. W pokoju czuć było swąd przypalonych włosów: Hala fryzując się po omacku spaliła całe pasmo włosów. Była tym bardzo zmartwiona. Starałem się ją jak mogłem rozweselić.

Zapalono świeczki. Matka postawiła na stole brązowy budzik. Nastawiłem sprężynę dzwonka na dwunastą godzinę.

Wyjąłem z walizki prezenty, które przywiozłem z Kijowa: dla matki — szary materiał na suknię, dla Hali — pantofelki, a dla Dymitra — wielkie pudło z przyborami kreślarskimi. Te przybory wyprosiłem od Borysa. Były naprawdę wspaniałe. Matka ucieszyła się z prezentów. Nawet nabrała rumieńców.

Na kilka minut przed dwunastą przysiadł Dymitr w towarzystwie wysokiej, bladej dziewczyny. Miała wydłużoną, posępną twarz. Suknia koloru lila, z żółtym paskiem, wisiała na niej jak worek. Do piersi przypięła sobie koronkową chusteczkę. Rumie- niła się bez przerwy, a ciastka z patery brała widelcem.

Hala zaczęła z nią od razu rozmawiać na temat wychowania dzieci. Dziewczyna odpowiadała niechętnie, spozierając raz wraz na Dymitra. Dymitr uśmiechał się dyskretnie.

Brązowy budzik zadzwonił przeraźliwie i przerwał Haline wywody. Wypiliśmy po kieliszku wina i złożyliśmy sobie nawzajem noworoczne życzenia.

Matka czyniła widoczne wysiłki, żeby Margarita czuła się u nas jak najlepiej. Ale równocześnie zwracała baczną uwagę na to, w jaki sposób Margarita patrzy na Dymitra, jakby obliczając, czy w jej spojrzeniach mieści się dostateczna ilość uczucia.

Paapałem bez ustanku i na wszelki sposób starałem się pokazać, że jest mi bardzo wesoło, ale ukradkiem spoglądałem na zegarek.

Matka wypita wina, poweselała i zaczęła opowiadać Margaricie o świętach wielkanocnych u babki w Czerkasach i o tym, jak lekko i wesoło żyliśmy dawniej w Kijowie. Miała przy tym taką minę, jakby sama nie wierzyła, że było tak naprawdę. „Prawda, Kostku?” — zwracała się do mnie. A ja za każdym razem mówiłem, że tak, że to prawda.

O wpół do drugiej zaprosiłem towarzystwo i wyszedłem. Matka odprowadziła mnie do przedpokoju. Głosem spiskowca spytała, czy mi się podoba Margarita. Zdawałem sobie sprawę, że mówienie prawdy nie ma żadnego celu. Nie dałoby to nic, oprócz dodatkowych zmartwień. Powiedziałem więc, że Margaritę uważam za śliczną dziewczynę i gratuluje z tego powodu Dymitrowi.

— No, daj Boże, daj Boże! — wyszeptała matka. — Mam wrażenie, iż Margarita dobrze się odnosi do Hali.

Wyszedłem na Basmanną, stanąłem i zacerpiałem w płuc zimnego powietrza. We wszystkich domach błyszczały światła. Wynajęłem dorózkę i pojechałem na Kislówkę. Dorózkarz przescał drogę złorczył swojej szkapie.

Gdy przyjechałem na miejsce, drzwi otworzyła mi Sasza. Na szyi miała zawiązaną nową, wspaniałą wstążkę. Do przedpokoju wybiegło kilka dziewcząt i jakiś przystojny starszynek w studenckim tużurku. Nie wiadomo dlaczego, nie było Luby.

(82)

(d. c. n.)

Ogłoszenia

do całej prasy
41 Słotkowskiego 42
„Impetu”